



Listy pracowników socialistycznego handlu ZSRR do towarzyszy pracy w Polsce

PRACOWNICY wielu placówek naszego handlu uspołecznionego wysłali listy z braterskimi pozdrowieniami i życzeniami do towarzyszy pracy w Związku Radzieckim. Pracownicy socialistycznego handlu ZSRR nadesłali ostatnio, skierowane do pracowników różnych działów naszego handlu uspołecznionego, odpowiedzi i podziękowania za życzenia.

„My ludzie radzieccy nie poprzestaniemy nigdy na osiągniętych wynikach, wiemy bowiem, że ofiarą praca dla utrwalenia pokoju naszej ojczyzny — to ważny wkład w dzieło pokoju na całym świecie” — piszą pracownicy handlu państwowego i zakładów zbiorowego żywienia w Stalingradzie.

W liście pracowników Miejskiego Handlu w Odessie do polskich handlowców czytamy m. in.:

„Pracownicy handlu, w ślad za robotnikami przemysłowymi, pomyślnie walcząc o wykonanie planów państwowych, zaszczepili się z postawionego przed nami zadania zwiększenia obrotu towarowego, dalszego polepszenia jakości i kultury obsługi klientów”.

Zebrania gromadzkie wychowują wieś

w duchu obywatelskim

Guzowice

wypełniły swoje
zobowiązania

gorzej dzieje się
w gromadzie

Cieszków

Siedząc w małych ławkach szkolnych, dorosli mieszkańcy gromady Guzowice z uśmiechem spoglądają na siebie i sięgają wspomnieniami do minionych lat, kiedy sami uczęszczali do szkoły. Dla wielu z nich nauka była niedostępna. Chodzili do szkoły jedną lub dwie zimy. Dzieciństwo ich było smutne, wypełnione pracą nad siłą oraz pasaniem gęsi i krow.

Dzisiaj — w tej szkole, w której oni radzą o sprawach gromadzkich, o planie skupu, o kontraktacji, o najwazniejszych sprawach ich gromady i ojczyzny — uczą się ich dzieci. Zdobywają wiedzę w jakże odmiennych warunkach. Mają przed sobą przyszłość!

W sali szkolnej w Guzowicach, gościnnie użyżonej przez kierownika, odbywa się właśnie zebranie gromadzkie. Chłopi oceniają wykonanie swoich zobowiązań.

Gromada Guzowice wypełniła swój obowiązek. Skup zboża wykonała w 105 proc., skup ziemniaków w 130 proc., podatek gruntowy uregulowała całkowicie. Gorzej przedstawia się sprawa spłacania zadłużonych sum na Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polskich. Tej sprawie za mało uwagi poświęcił aktyw (Dokończenie na str. 2-ej)

Pierwsza

kobieta-!otnik

otrzymała

zaszczytny tytuł

- bohatera.

Koreańskiej Republiki

Ludowo-Demokratycznej

PREZYDIUM Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej nadało pierwszej kobiecie koreańskiej — lotnikowi Thai Sen-hi zaszczytny tytuł bohatera Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Thai Sen-hi jest członkiem Koreańskiej Partii Pracy.

Po wyzwoleniu Korei przez Armię Radziecką Thai Sen-hi zapisała się do szkoły lotniczej. Zaszczytny tytuł bohatera KRL-D przyznany został Thai Sen-hi za wykazywanie wyjątkowych zdolności i odwagi przy wykonaniu zadań bojowych.

SŁOWO POLSKIE



Rok VII Nr 14 (1834)

Wydanie ABC

Sroda, 16 stycznia 1952 r.

Dziś 6 stron

Cena 15 groszy

2.000.000 złotych to wartość zobowiązań ZAŁÓG

Nowej Huty

podjętych w czynie produkcyjnym

dla uczczenia 10 rocznicy powstania POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ



Cieszyńska Fabryka Narzędzi w latach 1949—50 uległa całkowitej reorganizacji, przestawiając swoją produkcję z typu t. zw. „majsterskiego” na produkcję szablono-seryjną. W 1951 roku fabryka wykonała plan produkcji rocznej przed terminem. W ramach Planu 6-letniego fabryka zwiększyła swoją produkcję o 440 proc. w stosunku do pierwszego roku Planu 6-letniego. — Na zdjęciu: Racjonalizator Wiktor Przeprowa osiągający 200 proc. normy, wykonuje formy na odkówki narzędzi. CAF — fot. Tymiański

Nowe modele z całego kraju na rewii mód we Wrocławiu uwzględniają upodobania ludzi pracy

W CZORAJ w godzinach przedpołudniowych Centrala Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych we Wrocławiu zorganizowała wielki pokaz modeli odzieżowych na sezon wiosenny i letni.

W imprezie udział wzięli przedstawiciele wszystkich instytucji, prowadzących dystrybucję konfekcji. Na sali wymieniano uwagi dotyczące kroju i celowości poszczególnych modeli, ich ceny oraz gatunku.

Ogółem przedstawiono ponad sto płaszczy, sukien, ubrań i innych części garderoby — męskiej, damskiej i dziecięcej. Prace na pokaz przesyłały modelarnie odzieżowe w Katowicach, Bydgoszczy, Łodzi, Wrocławiu i Poznaniu oraz spółdzielnie krajeckie z Chorzowa i innych miast Polski.

Szczególny nacisk położono na oszczędne wykorzystanie materiału i przystępną cenę, uwzględniając oczywiście upodobania odbiorców — świata pracy. Mamy nadzieję, że ładne modele, przedstawione na wczorajszym pokazie — ukażą się wkrótce na półkach naszych sklepów. (ster)

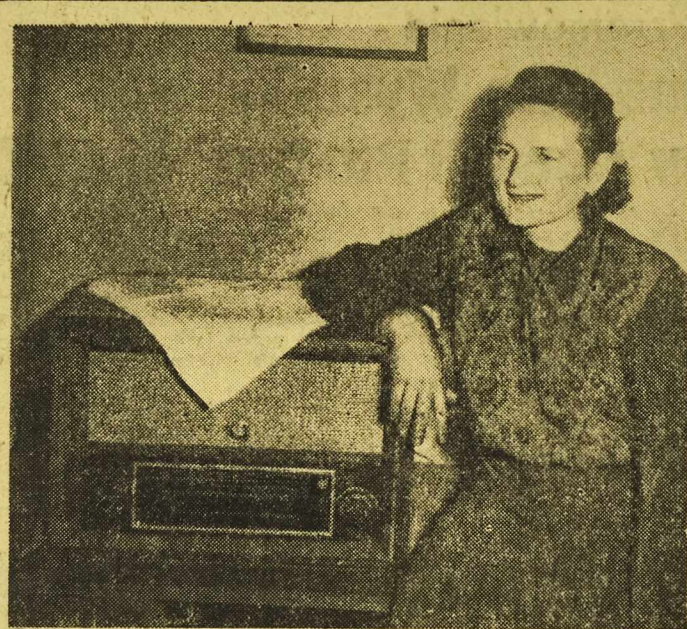
360.000.000 zł oszczędności przyniosły w ubiegłym roku pomysły racjonalizatorskie

UZYSKANO pierwsze szacunkowe dane dotyczące osiągnięć ruchu racjonalizatorskiego w roku 1951. Jak wynika z tych danych, racjonalizatorzy wszystkich galezi gospodarki narodowej zgłosili w ciągu ubiegłego roku około 53 tysięcy wynalazków, udoskonaleń technicznych i usprawnień. Z liczby tej ponad 25 tys. wniosków zostało zakwalifikowanych pozytywnie i przyjętych do realizacji. Oszczędność, jaką przynoszą zakwalifikowane w ub. roku pomysły, wynosi w skali rocznej ok. 360 milionów zł. Równocześnie w ciągu ub. roku wypłacono racjonalizatorom premie i nagrody na ogólną sumę 14.500 tys. złotych.

Nowy radziecki aparatus do badania pracy serca

PROF. Leningradzkiego Instytutu Mechaniki Precyzyjnej i Optyki — Mikołaj Sawicki skonstruował tzw. „mechano-kardiograf” — przyrząd do określenia pracy i stanu serca oraz naczyń krwionośnych.

W odróżnieniu od stosowanego powszechnie elektro-kardiografu, który zapisuje ruchy mięśnia sercowego, nowy aparat zapisuje również bicie tętna. Aparat ten na specjalnej taśmie zapisuje ponadto ciśnienie krwi, szybkość cyrkulacji krwi w arteriach, ilość krwi tłoczonej przez serce, wytrzymałość ścianek arterii itd.



Rdzenniarka huty „Zygmunt” Irena Dziklińska, która pierwsza w Polsce zameldowała o wykonaniu Planu 6-letniego. — Na zdjęciu: Irena Dziklińska w swoim mieszkaniu słucha komunikatów radiowych. CAF — fot. St. Wdowiński

W DZIĘCZNOŚĆ naszą dla Partii, która w bohaterskiej i zwycięskiej walce z wrogim najezdźcą oraz z rodzimymi kapitalistami i obywatelami wykula przed nami drogę do szczęścia, wyrażamy nie tylko słowem, ale i czynem” — powiedział Wojciech Szczygiel, przewodnik pracy, budowniczy Nowej Huty, uzyskujący 280 proc. normy. Tak myślą i tak mówią ludzie pracy wielu zakładów w Polsce — podejmujący zobowiązania produkcyjne, którymi pragną uczcić 10-łą rocznicę powstania PPR.

W KOMBINACIE Nowa Huta zajęli zatrudnione przy budowie obiektów przemysłowych i mieszkalnych podjęli zobowiązania ogólnej wartości ok. 2 milionów złotych.

Górnicy okręgu katowickiego i wałbrzyskiego również podejmują wiele cennych zobowiązań.

W WARSZAWIE załoga fabryki im. 22 Lipca, aby jak najgodniej uczcić 10 rocznicę powstania PPR — postanowiła wyprodukować dodatkowo w styczniu i lutym bież. roku 83 tony różnych wyrobów wartości blisko 1 mil. zł.

Szczególnie serdecznie załoga powitała wystąpienie aktywistki ZMP, robotnicy z działu waflowego. — Irena Szymańska, która w imieniu 23 koleżanek podjęła zobowiązanie, że w styczniu i lutym br. dadzą one dodatkowo 6 ton wafli wartości ponad 146 tys. zł.

W KRAKOWIE wiele cennych zobowiązań podjęły brigady produkcyjne fabryki sygnałów kolejowych. Brygada im. Feliksa Dzierżyńskiego postanowiła skrócić o 10 dni realizację miesięcznego planu produkcyjnego, brygada Trynki da dodatkową produkcję wartości ponad 6 tys. zł.

RÓWNIEŻ chłopcy, którzy Polskiej Partii Robotniczej zawdzięczają zlikwidowanie wyzysku i ucisku obywatelskiego, czczą historyczną rocznicę jej powstania.

W woj. krakowskim w wielu gminach i gromadach chłopcy zobowiązują się przed terminem wykonać swe obowiązki wobec państwa oraz przekroczyć plany dostaw tuczniaków i mleka.

W gminie Pleśna (pow. tarnowski) chłopcy postanowili uczcić historyczną rocznicę przekroczeniem planu kontraktacji na I półrocze br. o 20

proc. Podobne zobowiązania podjęli również chłopcy gminy Gumniska. W gromadzie Zborowiec przeszło 200 chłopów obecnych na zebraniu, po omówieniu walk i zwycięstw PPR postanowili zakontraktować do końca bież. miesiąca 100 sztuk świń ponad plan.

Zamknięcie konsulatów brytyjskich w Iranie

JAK podaje agencja „France Presse”, rząd irański wydał rozporządzenie w sprawie zamknięcia z dniem 21 stycznia wszystkich konsulatów brytyjskich na terytorium Iranu.

Załoga Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Okrzei w Łodzi, dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR podjęła szereg zobowiązań. — Na zdjęciu: Prządka A. Stanisławska zobowiązała się podnieść dotychczasowe wykonanie norm. CAF — fot. Szarfarc



Zespół Bernarda Żurka
podnieście o 10 proc.
czystość wydobywanego
węgla

Górnicy Wałbrzycha

podjęli cenne zobowiązania dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR

JAKO pierwsi w Zagłębiu Wałbrzyskim, do czynu produkcyjnego dla uczczenia 10-tej rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej przyłączyli się górnicy kopalni im. Maurice Thoreza i „Bolesław Chrobry”. W obydwu kopalniach odbyły się zebrania załóg, podczas których zarówno członkowie partii, jak i bezpartyjni zgłosili cenne zobowiązania zwiększenia wydobywania węgla i czystości urobku.

W kopalni im. Thoreza na apel czołowego brygadzysty Bolesława Fietki odpowiedziało 31 brygad, 18 górników pracujących indywidualnie i wszyscy sztygarzy szybu „Jan”. Zespoły Wilhelm Grzybka i Edwarda Janusa postanowiły wykonać normę w 150 proc.

Równie pięknymi deklaracjami odpowiedzieli Fietce brygady szybu „Julia”. Tu najwyższe deklaracje wśród brygad ścianowych zgłosili zespoły: Władysława Stachowskiego — 135 proc. i Bolesława Guzika — 130 proc. Nie gorzej spisali się młodzieży (Dokończenie na str. 2-ej)

Amerykanie chcą prowokacjami zmusić stronę ludową do przyjęcia swoich żądań

PEKIN 16. 1. AGENCJA Nowych Chin donosi, że podczas dyskusji w podkomisji w Panmunzonie, omawiającej trzeci punkt porządku dziennego, przedstawiciel strony ludowej potępił pogroźki i prowokacje Amerykanów, jakie miały miejsce w ciągu ostatnich kilku dni. Przestrzegł on stronę amerykańską, że tym sposobem niczego nie osiągnie. Taką prowokacją było pogwałcenie terytorium Chin północno-wschodnich przez lotnictwo amerykańskie w dniu 13 stycznia.

Delegat ludowy podkreślił, że propozycje strony koreańsko-chińskiej z dnia 9 stycznia, które przewidują, że można będzie w rozszarych granicach uzupełnić zaopatrzenie wojskowe podczas rozejmu, czego tak domagają się Amerykanie, są całkowicie wystarczające, aby osiągnąć porozumienie w sprawie zawarcia rozejmu.

213 powiatów przekroczyło granice 90 proc. wykonania planu skupu zboża

W DNIU 14 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopcy z województw: warszawskiego, lubelskiego, białostockiego i poznańskiego.

Granice 90 proc. wykonania planu rocznego uzyskał w tym dniu powiat Koźuchów w woj. zielonogórskim, który został zwolniony od obowiązku miarek i odsypów.

Ogólna liczba powiatów zwolnionych od miarek i odsypów wynosi więc obecnie 213.

Dziś 6 stron

W świetle DNIA Wzmagamy walkę

NA ODCINKU handlu społecznego, jak również w wielu przedsiębiorstwach usługowych, mamy w dalszym ciągu do czynienia z karygodnymi wypadkami niedbalstwa i niewłaściwego stosunku do korzystających z ich usług ludzi pracy. Wypadki opryskliwego odnoszenia się do klientów w sklepach i innych placówkach usługowych, nieuprzejmego traktowania pasażerów przez niektórych pracowników komunikacji miejskiej, wypadki bezczynnego zalewania interesantów w biurach — są w dalszym ciągu na porządku dziennym.

Trzeba przyznać, że częstokroć interwencje prasy i napiętnowanie niesumiennej, często nawet aspołecznych jednostek, odnosi skutek. Na wielu odcinkach możemy z satysfakcją zanotować znaczną poprawę. Niestety, jest ona jeszcze zbyt nikła.

W jednym z sklepów WSS w Warszawie przez cały tydzień leżało na półkach masło dla dzieci. Ludzie przychodzili i dowiadywali się codziennie, kiedy zacznie się sprzedaż. „Nie mamy zarządzenia” odpowiadał sprzedawca. Masło wydano wtedy, kiedy już było zjeżdżać (mimo, że inne sklepy w tym samym czasie rozprzedały ten sam artykuł i miały zarządzenie). W większości sklepów uspołecznionych zgodnie z zarządzeniami Ministerstwa Handlu Wewnętrznego można dostać piwo. Ale nie dostanie się szklanki do tego piwa, mimo, iż przed ósmiu miesiącami zarządzenie tego samego ministerstwa polecało sklepom zopatrzyć się w szklanki. Wiele sklepów wstrzymuje całymi dniami wydawanie oleju na bony, bo nie ma lejków itd., itd.

Należy sobie zadać pytanie, na kim się ten stan rzeczy odbija? Przede wszystkim na tych, którzy korzystają z usług uspołecznionych przedsiębiorstw usługowych. W pierwszym rzędzie na ludziach pracy. Złe metody pracy niektórych uspołecznionych placówek dają się odczuć jeszcze dotkliwiej w wypadkach, gdy niedociągłością zawinione przez ogień wyższe są w niewłaściwy sposób komentowane przez personel stykający się bezpośrednio z klientami.

Warszawskie sklepy elektrotechniczne i muzyczne są pełne adapterów. Większość adapterów ma wadę fabryczną. Sprzedaje się je z zaznaczeniem, „nie działa jak trzeba”, „nie przyjmujemy odpowiedzialności”, „lepszy transport przyjdzie, jak się ten wyprzeda”. Nie pomyślano jednak o tym, żeby ten bezużyteczny transport wycofać w ogóle ze sprzedaży. Z premedytacją sprzedaje się tandetę, za którą ludzie placą ciężko zapracowane pieniądze!

Wymienione wyżej fakty, a jest ich, niestety, znacznie więcej, świadczą o tym, że kontrola nad działalnością i metodami pracy wielu placówek uspołecznionych jest niedostateczna, zarówno ze strony ich ogniw nadrzędnych, jak i ze strony czynników społecznych.

Niedbalstwu i brakowi poczucia wspólnoty społecznej, ordynarnemu odnoszeniu się do ludzi w aparacie przedsiębiorstw usługowych winniśmy wypowiedzieć bardziej zdecydowaną walkę, niż tą, którą prowadzimy dotąd.

W tym celu należało by po pierwsze wzmożenie szkolenia pracowników przedsiębiorstw uspołecznionych, po drugie wyciągnięcie w stosunku do winnych jak najstrzeższe konsekwencje.

Sprawami tymi winny zainteresować się głębiej odnośnie ministerstwa, jak również wszystkie czynniki społeczne, w sensie stałej i ciągłej kontroli, w sensie dopomożenia tym licznym ofiarnym pracownikom przedsiębiorstw usługowych, którzy wypełniają należycie swoje obowiązki, zasługują na szacunek całego społeczeństwa.

Propozycje pokojowe Związku Radzieckiego reprezentują głosy 596 milionów ludzi którzy podpisali Apel Światowej Rady Pokoju

Przemówienie ministra Wyszyńskiego w Komisji Politycznej ONZ

NALEŻY stwierdzić, że podstawową, główną, najważniejszą przyczyną wzrastającego coraz bardziej napięcia w stosunkach międzynarodowych — powiedział min. Wyszyński, szef delegacji ZSRR, zabierając głos w toku dyskusji w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ — jest agresywna polityka bloku atlantyckiego ze Stanami Zjednoczonymi na czele, oraz wielu innych krajów, które są zmuszone prowadzić pod presją USA taką samą politykę i mają nadzieję wycołania z tej polityki korzyści ekonomicznych i politycznych dla siebie samych.

W 33 rocznicę śmierci K. Liebknechta i R. Luksemburg lud niemiecki złożył hołd ich pamięci

Berlin 15. 1. W NIEDZIELĘ odbyły się w Berlinie uroczystości dla uczczenia 33 rocznicy śmierci Karola Liebknechta i Róży Luxemburg, którzy zostali zamordowani w 1919 roku przez agentów reakcji niemieckiej.

Ze wszystkich zakątków Niemieckiej Republiki Demokratycznej przybyły delegacje, by złożyć hołd pamięci bohaterów walki o pokój, demokrację i socjalizm. W uroczystościach wzięły udział liczne delegacje z Berlina zachodniego. Zebrani udali się na cmentarz Friedrichsfeld, gdzie spoczywają prochy Karola Liebknechta i Róży Luxemburg.

Podczas uroczystości na cmentarzu wygłosił przemówienie przewodniczący Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED) Wilhelm Pieck.

Po odśpiewaniu Międzynarodówki, delegacje złożyły na grobach Karola Liebknechta i Róży Luxemburg wieńce i kwiaty. W imieniu Komitetu Centralnego PZPR wieniec złożył członek KC PZPR, szef polskiej misji dyplomatycznej w NRD — ambasador Jan Izydorczyk.

Otwarte zebrania partyjne w gromadach mobilizują chłopów do wypełnienia obowiązków wobec państwa

W DALSZYM ciągu odbywają się otwarte zebrania podstawowych organizacji partyjnych w gromadach, na których członkowie Partii, ZSL i ZMP oraz chłopcy bezpartyjni omawiają dotychczasowy przebieg wykonania przez gromady obowiązków wobec państwa.

W czasie zebrań wszędzie stwierdza się, że olbrzymia większość chłopów wykazała w okresie planowego skupu zboża i spłaty należności finansowych obywatelską postawę.

W licznych gromadach, gdzie wszyscy wykonali obowiązki, chłopcy z dumą mówili o swych osiągnięciach. Jest jednak sporo takich gromad, w których pewna część gospodarstw zalega jeszcze z dostawą pewnych ilości zboża. W gromadach tych zebrania odbywały się pod hasłem: „Zlikwidujemy pozostałe zaległości w dostawach zboża i spłacie podatku”. Najwięcej zaległości mają kułacy. W czasie zebrań chłopcy piętnowali opornych i żądali od nich, aby w pełni wykonali swe obowiązki.

JEDNYM z podstawowych elementów amerykańskiej polityki przygotowania wojny światowej jest szaleńczy wyścig zbrojeń w krajach atlantyckich. Wielkie monopole amerykańskie robią na nim doskonałe interesy, a w tym samym czasie wzrasta nędza ludności krajów atlantyckich, w tym również Stanów Zjednoczonych. W krajach tych rośnie bezrobocie, rosną w zawrotnym tempie koszty utrzymania, rosną podatki. W wyniku wyścigu zbrojeń kraje atlantyckie porażają się w otchłań trudności ekonomicznych ze wszystkimi plynącymi stąd konsekwencjami.

„Związek Radziecki walcząc konsekwentnie i niezmiennie o nawiązanie i utrwalenie przyjaznych stosunków ze wszystkimi krajami milującymi pokój, walcząc niezmiennie o pierwszych dni powstania państwa radzieckiego o pokój i przeciwko wojnie — stwierdził delegat radziecki — nie może pozostać obojętny wobec podstępnych zamierzeń agresywnych kół Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i niektórych innych krajów, które utworzyły agresywny blok atlantycki”.

Bezsposny jest fakt, że polityka zagraniczna krajów bloku atlantyckiego pozostaje w całkowitej sprzeczności z takimi celami ONZ jak utrzymanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

W rezolucji przedłożonej ONZ przez ZSRR znajduje się punkt w sprawie położenia kresu działaniom wojennym w Korei. „Należałoby wysłuchać nie tylko głosu Związku Radzieckiego — oświadczył min. Wyszyński — nie tylko głosu delegacji radzieckiej, reprezentującej nasze wielkie państwo, nasz wielki naród, lecz również głosu tych 596 milionów ludzi, którzy podpisali ostatni Apel Światowej Rady Pokoju i którzy domagają się tego, czego my tu bronimy tak wytrwale, z całą energią i z taką wiarą w całkowitą słuszność naszej sprawy”.

Amerkański program przygotowania wojny szczególnie naciska kładzie na rozbudowę amerykańskich baz wojennych zarówno w krajach europejskich jak i azjatyckich czy afrykańskich. Rzecz jasna, że likwidacja tych baz jest nieodzownym warunkiem utrwalenia pokoju i usunięcia niebezpieczeństwa wojny.

Wielką wagę dla sprawy pokoju posiada zagadnienie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych. W przeciwnieństwie do frazesów na ten temat ze strony atlantyckich prowodyrów — rezolucja radziecka zawiera jasne, konstruktywne propozycje w sprawie redukcji sił zbrojnych i rozbudowania wielkich mocarstw o jedną trzecią w ciągu roku oraz w sprawie zwolnienia do

15 lipca 1952 roku światowej konferencji rozbrojenkowej.

Sprawa wyjątkowej wagi jest zagadnienie kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego zakazu. Propozycje radzieckie w tej sprawie nie pozostawiają miejsca na krętkawstwo amerykańskich imperialistów, szukających światu wojnę atomową. „Jako na najważniejszą gwarancję usunięcia groźby nowej wojny — powiedział min. Wyszyński — kładziemy w dalszym ciągu nacisk na naszą propozycję w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami — Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią, Francją, Chinami i Związkiem Radzieckim”.

Przemówienie ministra Wyszyńskiego omawiające punkt po punkcie tekst radzieckiej rezolucji w sprawie zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej oraz w sprawie utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami wyraża dążenia wszystkich pokoi milujących ludzi, którym leży na sercu sprawa pokoju.

DYSKUSJA NAD PROPOZYCJAMI RADZIECKIMI

Paryż W KOMISJI Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych toczy się nadal dyskusja nad propozycjami radzieckimi w sprawie zapobieżenia niebezpieczeństwu nowej wojny światowej oraz w sprawie utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami.

Jak wiadomo, delegacja radziecka, dążąc do ułatwienia osiągnięcia porozumienia, wprowadziła do swego pierwotnego projektu istotne zmiany.

Nowe propozycje radzieckie wywołały olbrzymie wrażenie wśród światowej opinii publicznej, która widzi w tych propozycjach realny i konkretny program zapobieżenia nowej wojnie i położenia kresu wyścigowi zbrojeń.

Nawet reakcyjna prasa francuska zmuszona jest przyznać, że nowe propozycje Związku Radzieckiego stanowią dalszy krok

Polacy we Francji jednomyślnie występują przeciwko zachodnio-niemieckim rewizjonistom

PARYŻ, 15. 1. W NIEDZIELĘ 13 bm. odbyła się w Paryżu z udziałem 700 delegatów z 20 departamentów oraz wielu przedstawicieli organizacji francuskich pierwsza krajowa konferencja Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie. Konferencję zajął przewodniczący Stowarzyszenia Henri de Korab, podkreślając wspaniały rozwój założonej przed rokiem organizacji.

Nigdy jeszcze nie było tak jasne jak dziś — stwierdził mowa — że granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju nie tylko dla Polski, lecz również dla Francji.

Następnie przemawiała dr Stróżecka. Konferencja nasza — podkreśliła dr Stróżecka — domagając się od czterech wielkich mocarstw przetrześnięcia układów poczdamskich, gwarantujących granicę Polski na Odrze i Nysie, domagając się zaniechania remilitaryzacji Niemiec zachodnich oraz zawarcia paktu pokoju — wyraża jednogłośnie wolę 1.500 tysięcy Francuzów pochodzenia polskiego.

Po przemówieniu dr Stróżeckiej w toku ożywionej dyskusji, zabierając głos kilkudziesięciu delegatów oraz przedstawicieli społeczeństwa francuskiego. We wszystkich przemówieniach podkreślano jedność Francuzów pochodzenia polskiego w obronie ustalonej i istniejącej granicy na Odrze i Nysie. Wszyscy mówcy potępiali jednocześnie politykę zbrojeń Niemiec zachodnich, zwracając uwagę na niebezpieczne skutki tej polityki dla Francji i Polski.

naprzód na drodze do osiągnięcia porozumienia w tych zagadnieniach.

Przyznali to także przedstawiciele krajów bloku amerykańsko-angielskiego, którzy przemawiali w Komisji Politycznej, a m. in. delegaci Francji, Brazylii i Holandii. Jednakże wbrew wszelkiej logice twierdzili oni, że nowe propozycje radzieckie nie powinny rzekomo być omówione na bieżącej sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych.

Nie mając żadnych argumentów do przeciwdziałania konkretnym propozycjom radzieckim, podktoowanym szczerym dążeniem do utrwalenia pokoju, delegacja Stanów Zjednoczonych kazala przemawiać w Komisji Politycznej najbliższym oszczercom antyradzieckim, aby odwrócić uwagę opinii publicznej od istotnego znaczenia tych propozycji.

Guzowice wypełniły swoje zobowiązania

(Dokończenie ze str. 1-ej) gromadki, który podczas zebrania należycie ocenił swój błąd. Ale chłopcy guzowicy, to świadomi obywatele. Podczas zebrania odjęli zobowiązanie uregulowania ostatnich należności do 24 stycznia br.

Chłopom całej gromady przewodzą w rozumieniu obowiązków: Franciszek Walczak, Józef Filipiak i Marcin Kuca — sołtys, ciesząc się zaufaniem wszystkich gospodarzy. Kuca uregulował wszystkie zobowiązania, zakontraktował 4 tuczniki na I kwartał br., zarejestrował 2 macory i buhaja. Z sołtysa biorą przykład pozostali chłopcy gromady, która zajmuje jedno z czołowych miejsc w powiecie.

Podczas zebrania podkreślono ofiarną pracę aktywu wiejskiego. Marian Matysiak, ZMP-owiec, Józef Filipiak — również ZMP-owiec, Józef Froniak — członek PZPR i Franciszek Staszewski z ZSL, wieczorami odwiedzali swoich sąsiadów, którzy ociągali się ze spełnieniem obowiązków. Rezultat ich agitatorskiej pracy — to przedterminowe wykonanie zobowiązań przez gromadę, to chlubne zajęcie przez nią czołowego miejsca wśród 17 gromad gminy.

Gromada Guzowice ma i swoje bolączki. Jedną z najważniejszych jest brak świetlicy. Wprawdzie gromada otrzymała odpowiedni budynek, jednak na pewien okres wycożyła go sąsiedniemu Państwowemu Gospodarstwu Rolnemu, które urządziło w nim mieszkania dla robotników sezonowych.

Od tego czasu upływa już drugi rok, PGR jednak nie ma ochoty na zwolnienie pomieszczenia. Nie wątpimy jednak, iż w tym roku gromada świetlicę otrzyma. Czeką na nią młodzież ZMP-owska, która przystąpiła do organizowania zespołu scenicznego, czekają chłopcy, którzy mają tak wiele wspólnych spraw do omówienia.

GORZEJ niż w Guzowicach przedstawia się sprawa w gromadzie Cieszków, również powiatu milickiego. Skup zboża wykonano w tej gromadzie dopiero w 96,7 proc. Wielu mieszkańców gromady nie spłaciło Narodowej Pożyczki. Jeszcze do dnia dzisiejszego gromada zalega z wpłatami na sumę 5.400 zł.

Aktyw gromadzki samokrytycznie ocenił swą pracę. Nie potrafił należycie zmobilizować wszystkich chłopów, nie potrafił wytłumaczyć chłopom, że spełnienie przez nich obowiązku obywatelskiego jest warunkiem ich dobrobytu osobistego, rozwoju państwa i utrwalenia pokoju.

Wojciech Słęczkowski, 10 hektarowy gospodarz, nie odstawił jeszcze do punktu skupu przypadającej na niego ilości zboża. Narzeka, wykręca się, tłumaczy... Inaczej postępuje jego sąsiad, Wacław Marciniak, który pierwszy spłacił wszystkie należności, pierwszy odwiózł zboże i ziemiaki.

Ale też i cała gromada należycie oceniła postępowanie Słęczkowskiego. Jednymyślnie potępiono jego zachowanie. Wykazano mu, iż posiada dostateczną ilość ziarna, wystarczającą do całkowitego wypełnienia zobowiązań.

Zebrań gromadzkie dały dużo. Uczynim chłopom dały zadowolenie z wypełnienia wszystkich zobowiązań, opieszalym pomogły zrozumieć, iż wypełnianie obowiązków jest najważniejszym zadaniem chłopów w Polsce Ludowej, jego wkładem do ogólnonarodowej walki o pokój i dobrobyt. (rs)

Górnicy Wałbrzycha podpisali cenne zobowiązania dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR

(Dokończenie ze str. 1-ej)

zowcy. Brygada popularnego brygadzysty Kazimierza Szulca postanowiła uczcić 10-tą rocznicę powstania PPR wykonaniem normy w 132 proc., a zespół zelempowski Adolfa Wawrzyka zobowiązał się podnieść wydobyć do 125 proc.

Podsumowując zgłoszone deklaracje przez górników i dozór szybu „Jan”, sztygar objazdowy Szumigala oświadczył, że szyb wykona plan w nie mniej, niż 108 proc.

Równie cenne zobowiązania przedłożyli górnicy kopalni „Bolesław Chrobry”. W odpowiedzi na wezwanie trzoneczone przez brygadzie jednolitego zespołu młodzieżowego, Wincentego Bruzdzińskiego 9 brygad ścianowych postanowiło podnieść swe dotychczasowe deklaracje w granicach od 5 do 25 proc., oraz czystość urobku od 2 do 5 proc.

W „Chrobrym” najwyższe przekroczenie normy zadeklarowała młodzieżowa brygada Michała Kowalskiego. Zespół ten wykona 150 proc. normy i podniesie o 5 proc. czystość urabianego węgla.

Na wyróżnienie zasługują górnicy z zespołu Bernarda Zurka, którzy zgłosili najwyższe zobowiązanie w walce o czystość wydobywanego węgla: podniosą ją o 10 proc.

Nad nowymi zadaniami plastyki polskiej obraduje V walny zjazd delegatów ZPAP

W DNIU 15 bm. w salach Zachęty rozpoczął obrady V walny zjazd delegatów Związku Polskich Artystów Plastyków.

Na zjazd, który zgromadził przedstawicieli wszystkich okręgów ZPAP, przybyli: minister Kultury i Sztuki S. Dybowski, wiceminister W. Sokorski, kierownik Wydziału Kultury KC PZPR P. Hofman oraz przedstawiciele powiatowych stowarzyszeń twórczych.

W obradach biorą udział — przybyli na zaproszenie Zarządu Głównego ZPAP — wybitni plastycy ze Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier, NRD oraz postępowi artyści z Francji, Wielkiej Brytanii, Belgii, Holandii i Austrii.

Po zgażeniu obrad przez prezesa ZG ZPAP J. Krajewskiego, zabral głos wicemin. Sokorski, witając przybyłych w imieniu rządu oraz KC PZPR. Mówca podkreślił, iż zjazd ma na celu, w oparciu o doświadczenia II Ogólnopolskiej Wystawy Plastyki oraz wystaw powiatowych, podsumowanie osiągnięć, przemyślenie popełnionych błędów i ustalenie na tej podstawie nowych zadań dla plastyki polskiej. Przed zjazdem stoi również zagadnienie mocniejszego powiązania życia plastycznego i organizacji plastycznej z naszą walką o Plan 6-letni.

W imieniu delegacji plastyków radzieckich pozdrowił uczestników zjazdu G. A. Niedoziwin. „Kiedy na całym świecie toczy się walka o ocalenie pokoju przed zakusami imperialistycznym podżegaczy, wielkim zadaniem każdego artysty jest służyć sprawie pokoju. Ten wspólny cel łączy dziś plastyków radzieckich i polskich oraz wszystkich postępowych artystów świata”.

W imieniu postępowych artystów Francji, przemówił wybitny artysta malarz Andre Fougeron. „Znany grafik angielski Hogarth odczytał deklarację angielskich plastyków, w której czytamy m. in.: „Mimo różnic w naszych poglądach artystycznych i politycznych, dodaje nam odwagi myśl, że i wy podzielacie naszą wiarę, iż pokój jest istotny i niezbędny dla przyszłego rozwoju sztuki”.

Obrady zjazdu rozpoczął referat prezesa Zarządu Gł. ZPAP J. Krajewskiego, który omówił proces kształtowania się świadomości ideologicznej polskich plastyków i ich wysiłki twórcze na bazie realizmu socjalistycznego.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

◆ Minister spraw zagranicznych NRD Georg Dertinger wygłosił na wiecu w Poczdamie przemówienie, w którym zażądał od rządu z Bonn wyrażenia zgody na zwolnienie narady ogólnoniemieckiej.

◆ Rząd irański przekazał ambasadzie brytyjskiej w Teheranie nową, w której ponownie potwierdził swą prawo sprzedaży ropy irańskiej jakikolwiek klientom oraz podejmowania wszelkich kroków w dziedzinie nacjonalizacji przemysłu naftowego, a także w kwestii eksploatacji bogactw naftowych Iranu.

◆ K. P. Włoch uchwalił rezolucję, w której w związku z katastrofalnymi następstwami powodzi wskazuje na konieczność zerwania z polityką zbrojeń, aby zmobilizować wszystkie siły i ośrodki dla odbudowy kraju.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI z KRAJU

● W dniach 17 i 18 bm. odbędzie się w Domu Literatury rozszerzone plenum Zw. Literatów Polskich. Zjazd poświęcony będzie zagadnieniom krytyki literackiej.

● W Katowicach z udziałem kilkuset aktywistów związkowych z całego kraju oraz przedstawicieli zainteresowanych centralnych zarządów obradowało 2-dniowe plenum Zarz. Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego, omawiając perspektywy na rok bieżący w oparciu o doświadczenia drugiego roku Sześciolatki.

Polska Partia Robotnicza przewodziła narodowi polskiemu

w walce o niepodległość i socjalizm

BYŁ styczeń 1942 roku. Hitlerowski okupant coraz okrutniej zaciskał kleszcze terroru, coraz więcej obywateli koncentracyjnych pokrywało umęczoną polską ziemię, coraz więcej rodzin oplakiwało swych najbliższych wymordowanych w katowniach gestapo.

W tych tragicznych dniach rozległo się wołanie „twórcie oddziały partyzanckie”, „atakujcie wroga”, „bijcie znieprawionych faszystów... Polska Partia Robotnicza, której trzon stanowili polscy komuniści, która powstała na bazie istniejących antyfaszystowskich organizacji, wzywała naród do czynu i walki, wzywała go do zbrojnej rozprawy ze znieprawionym najeźdźcą.

Niedyskrecje

Spacerkiem po kularach Pałacu Chailot

„Mały kraj”

NA przyjęciach wydawanych przez poszczególne delegacje w ONZ dochodzi często do zabawnych incydentów. W kularach pałacu Chailot, opowiadają na przykład, że na jednym z takich przyjęć bawiącemu w Paryżu pewnemu amerykańskiemu kongresmanowi przedstawiono pana w średnim wieku o dystyngowanym wyglądzie, który przedstawiając się Amerykaninowi powiedział: „Jestem z Unesco”.

— Ach to świetnie — odpowiedział amerykański kongresman. — Niezwykle się cieszę, że pana poznałem. Jestem pełen uznania dla waszego małego kraju.

Debaty po chińsku

KIEDY Zgromadzenie Ogólne ONZ przystępowało do rozprawy nad rezolucją radziecką piętnującą uchwalenie przez Kongres amerykański ustawy przeznaczającej 100 milionów dolarów na finansowanie zbrojnego i szpiegowskiego, delegacja amerykańska zażądała, aby cała debata była nie tylko dokładnie stenografowana, ale również nagrana na taśmie. Radiotechnicy ONZ zabrali się więc do roboty. Po debacie delegacja USA przystąpiła do przesłuchania nagranej przez nich taśmy. Jakież było jej zdumienie, gdy z głośników odezwał się głos chiński, chociaż nikt w tym języku nie przemawiał.

Okazało się, że zaszła pomyłka. Aparaturę nagrywającą włączono do kabiny, w której siedział tłumacz chiński, zamiast do mikrofonu znajdującego się na mównicy w sali obrad.

ra Warszawskiego” były pobudką, która wezwała do zbrojnego czynu zastępy nowych bojowników o Polskę niepodległą, socjalistyczną, Polskę powiązaną nierozwalnym sojuszem z narodami radzieckimi.

Walka na śmierć i życie

W WALCE prowadzonej na śmierć i życie przeciw okupantowi hitlerowskiemu padły tysiące najofiarniejszych członków Polskiej Partii Robotniczej. Nigdy nie zapomni stolica egzekucji z października 1942 roku, gdy na szubienicach zawisło 50 komunistów. Hitlerowcy nie przypadkowo na miejsce kaźni wybrali robotnicze dzielnice, nie przypadkowo pierwszą wielką publiczną egzekucją godziła w komunistów. Faszysty nie mieli dobrze wiedzeli, że właśnie polska klasa robotnicza jest najbardziej nieustraszoną, najpatriotyczniejszą częścią narodu, że jej kierowniczą Polska Partia Robotnicza jest jedyną siłą zdolną pokierować całym narodem i porwać go do walki przeciwko znieprawionemu okupantowi.

Bała się również i nienawidziła Polskiej Partii Robotniczej zdraździecka, wysługująca się hitlerowcom, polska burżuazja. Denuncjowanie członków PPR i działaczy demokratycznych, stało się główną treścią działalności wywiadu AK i „delegatury rządu londyńskiego”, współpracujących z gestapo. Przez kraj przelatywały się niestannie fałszywe doniesienia o aresztowaniu i morderstwach. — Latem 1944 roku zostaje zamordowany sekretarz KC PPR Paweł FINDER i Małgorzata Fornalska. Zbrodnica placówka „Start”, której habniedzialność została w pełni ujawniona w czasie ostatniego procesu, dwoi się i troi, by dogodzić mocodawcom z gestapo, wyciąga z domu PPR-owców, godzi nożem w plecy bohaterów bojowników, którzy walczyli o wyzwolenie ojczyzny.

Nie udało się hitlerowcom i ich slugosom polskiej burżuazji, ani terrorem, ani dywersją pozabawić narodu rewolucyjnego kierownictwa. Walka PPR i jej program — wyzwolenie Polski od okupanta i wyszukiwanie w oparciu o Związek Radziecki — znajdowały coraz szersze poparcie w masach narodu.

Armia Radziecka potężnymi ciosami miażdżyła wojska hitlerowskie, niosła wyzwolenie narodom skazanym przez hitlerowców na wymarcie.

PPR rosła i dojrzewała w walce o wolność i niepodległość ojczyzny, PPR organizowała szeroki front narodowy, front w którego pierwszych szeregach walczyła zespolona, zwarta, klasa robotnicza, front walki o wyzwolenie narodu i społeczne w oparciu o sojusz z ZSRR.

Pod wodzą Bolesława Bieruta

WIELKIM zwycięstwem polityki PPR było utworzenie w noc sylwestrową 1943 roku podziemnego ośrodka władzy ludowej Krajowej Rady Narodowej. Mimo prowokacji sanacyjnej „dwójki”, która organizując CKL pragnęła rozbić obóz demokratyczny, mimo koncepcji nacjonalistycznych gomulkiwskich, KRN spełniła swą historyczną rolę jako rewolucyjny organ władzy klasy robotniczej i mas pracujących. Stało się tak dla tego, że na czele KRN stał KPP-owski trzon kierownictwa PPR, że przewodniczącym przedstawicielstwa narodu wybrany został wypróbowany wojownik KPP, wódz PPR — Bolesław Bierut. Bolesław Bierut, nieugięty patriota i rewolucjonista, nie dopuścił do tego, aby front narodowy był ugodą z burżuazją, dzięki jego rewolucyjnej czujności KRN mogła doprowadzić do przewrotu w klasie robotniczej i jej rewolucyjnej partii PPR do walki na śmierć i życie z bestialskim okupantem, do walki o niepodległość i wolność Polski.

„Polska Partia Robotnicza ofiarne i po bohaterach realizowała jedynie słuszną, patriotyczną hasło walki zbrojnej z okupantami hitlerowskimi u boku Związku Radzieckiego i jego Armii Wyzwolicielskiej, stworzyła Gwardię Ludową i Armię Ludową, zadawała szereg skutecznych ciosów najeźdźcy, mobilizowała do czynnej walki szerokie warstwy narodu, przyspieszając chwilę wyzwolenia naszej ojczyzny”. (Z uchwały Biura Politycznego KC PPR).

A. Borsillo

Rejs pokoju „Timiriazewa”

(Korespondencja własna API)

Genewa w styczniu.

KILKA tygodni po straszliwym wylewie Padu, który usunął z mapy gospodarczej Włoch całą prowincję, pozabawił dachu nad głową 200.000 osób i spowodował straty obliczone na tysiące miliardów lirów, amerykańska agencja prasowa podała następujący, beczelny komunikat:

„Przedmiotem dzisiejszych rozmów ekspertów wojskowych Paktu Atlantycznego była możliwość rozmyślnego zniszczenia wałów ochronnych wzdłuż Padu w wypadku inwazji rosyjskiej na dolinę Padu, na podstawie doświadczeń jakie dały ostatnie dni”.

„Doświadczenia” o których mówią atlantycy podlegają, to setki zabitych i setki tysięcy bezdomnych. Wszyscy ludzie uczyli myśleli, że straszliwa katastrofa powinna nastąpić, jak uchronić brzozi Padu. Ale dla generałów atlantycznych wylew Padu był tylko wskazówką, jak je więcej jeszcze osłabić, a prasa amerykańska w języku włoskim widziała w nim nie klęskę dla całego narodu, lecz „decydujący czynnik dla rozwiązania problemu obrony atlantycznej”.

W tym samym czasie, gdy prasa de Gasperiego pisała podobne brednie, nadeszła radosna wiadomość, że ludność ZSRR za pośrednictwem organizacji zawodowych i spółdzielczych postanowiła przysłać powołanym pomoc materialną w żywności i odzieży wartości 700 milionów lirów.

Wiadomość ta wywołała wśród robotników włoskich radość i gorące uczucie wdzięczności dla ofiarodawców.

REKORDOWE ZAŁADOWANIE

W ZSRR pracowano z rekordową szybkością aby dar ten jak najprędzej dotarł do Włoch. Kolejarka z Moskwy, dojechała z Odessy wszyscy wykonali swą pracę w czasie o połowę krótszym niż normalnie na to potrzeba. Dwanaście godzin wcześniej niż to było zaplanowane, radziecki statek „Timiriazew” przybył do portu w Genui, witany owacyjnie przez obywateli i na przystani Eritrea. Zaczęto wyladowywać ogromne skrzynie, zawierające 20 traktorów „DT 54”, 40 broni i 40 plugów. Każdy z traktorów, skonstruowanych w słynnych zakładach charkowskich, ważył 5 ton.

Pierwszy wszedł na statek sekretarz generalny Włoskiej Konfederacji Pracy, di Vittorio, a za nim wielu robotników włoskich. Na mostku „Timiriazewa”, który przywiózł dary, następuje serdeczne powitanie z delegacją radziecką z Władimirem Berezinem, przedstawicielem radzieckich związków zawodowych na czele. Razem z di Vittorio na pokład wkracza Maria Magdalena Rossi, przewodnicząca UDI (Ligi Kobiet Włoskich), Giuseppe Betto, przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Włoch — Radzieckiej i inne osobistości, reprezentujące organizacje robotnicze wszystkich najważniejszych włoskich miast.

Następuje uroczyste przekazanie darów. Władimir Berezin opowiada historię rejsu pokoju „Timiriazewa” i jego załogi. Po nim przemawia Wasia Lebediewa, w imieniu kobiet radzieckich.

Jeszcze nie skończyła się uroczystość, gdy nadchodzi wiadomość, że dojechały genueńskie nie tylko rozładują statek bez żadnej zapłaty, lecz postanawiają pracować dzień i noc, aby ani jedna minuta nie była stracona i aby dary przybyły jak najprędzej do tych, którzy tak bardzo ich potrzebują.

LUDNOŚĆ WŁOSKA ROZUMIE ZNACZENIE DARÓW

DI VITTORIO chce odpowiedzieć delegatom radzieckim, ale przedają go burmistrzowie dwóch miast najbardziej dotkniętych klęską, Adri i Rovigo. Chcą oni pierwszy podziękować w imieniu nieszczęśliwej ludności doliny P adu. „Ludność Polesine — oświadcza — rozumiała znaczenie tych darów. Traktory będą służyły do uprawy ziemi i staną się czynnikiem wielkiej walki o pokój”.

Di Vittorio odpowiada w imieniu Generalnej Konfederacji Pracy i przypomina, że w tym samym porcie genueńskim w roku 1919 ładowano na statek broń i amunicję dla wojsk kontrrewolucyjnych, organizowanych przez imperialistów dla zdławienia młodego państwa radzieckiego. Statek ten został załadowany, to prawda, ale nie przybył nigdy do miejsca swego przeznaczenia. „Określ ten — mówi di Vittorio — który wiozł z sobą nienawiść i imperialistyczną wolę opanowania świata nie przybył nigdy na miejsce, zaginął po drodze. Ale przybywają okręty wysłane w imię braterskiej miłości pomiędzy narodami, tak jak statek „Timiriazew”. Dostyc propagandy nienawiści i wojny, niech żyje pokój i braterstwo narodów!”

„Narody idą naprzód — mówi di Vittorio — do wolnego i szczęśliwego życia, które pokój zagwarantuje całemu światu. Dzięki i pozdrowienia Wam, którzy jeszcze raz okazaliście wyższość świata robotniczego nad światem wyzyskiwaczy. Robotnicy przysyłają nie broń, ale żywność i traktory, przesyłają słowa pokoju, pocieszają i uspokajają stracone serca matek. Niech żyje wieczna przyjaźń narodu włoskiego z narodem radzieckim. Niech żyje klasa robotnicza, która wprowadzi ludność na pokój i budownictwa drogo wogo”.

II Ogólnopolska Wystawa Plastyki. Na zdjęciu: Fragment wystawy. W głębi rzeźba „Popiersie Lenina” Mariana Wnuka. I nagroda w dziedzinie rzeźby. (CAF—fot. Dąbrowiecki)

Ze zbiorów etnograficznych Muzeum Śląskiego

Dolnośląskie sprzęty ludowe

W ŚRÓD bogatych zbiorów etnograficznych Muzeum Śląskiego we Wrocławiu najliczniejszą są sprzęty ludowe, składające się na urządzenie dolnośląskiej izby wiejskiej.

O rozwoju dolnośląskich sprzętów ludowych od czasów wczesnohistorycznych trudno dziś powiedzieć coś istotnego. Materiału bowiem dotyczącego sprzętów z czasów poprzedzających przybycie Niemców na teren Dolnego Śląska niestety nie posiadamy.

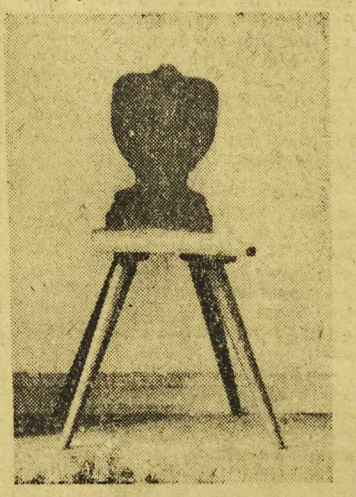
Obecnie spotyka się je jedynie w muzeach i to głównie z czasów stosunkowo późniejszych, z II połowy XVIII w. i z I połowy XIX w. Na podstawie zbiorów znajdujących się w muzeach na Dolnym Śląsku oraz na podstawie badań Państwowego Instytutu Sztuki można stwierdzić, że prymitywne malowane sprzęty izby dolnośląskiej są późniejszym echem wzorów czernihowskich z meblarstwa historycznego od gotyku do rokoka, pod wpływem ośrodków miejskich, dworskich i kościelnych.

Mimo, że poszczególne meble mają wiele znamion meblarstwa historycznego nawet o zdecydowanych cechach stylowych, to jednak w całości izba dolnośląska jest ludowa przez stosowanie dekoracyjnych profilowań i wycinania oraz żywą polichromię o typowo ludowej barwie przeważnie jasno-niebieskiej i przez motyw ornamentacyjne u-

trzymane w kolorach czerwonym, żółtym, białym i ciemno-zielonym.

NA urządzenie izby dolnośląskiej w XVIII w. składa się kredens na naczynia, skrzynia malowana na białe, szafa na ubrania, półki na talerze, stół, zydle, czasem ława, łóżko z baldachimem, kołyska, zegar, kolowrotek, bogato zdobiona przesiłka oraz czasem warsztat tkacki.

Formy skrzyń wytworzyły się pod wpływem skrzyń renesansowych, już w XVII w. Posiadają



formy prostopadłościanną często o dolnej listwie wyciągniętej esowato, lub umieszczonego na cokole, nóżkach lub kolcach.

Szafy i kredensy są w urządzeniu izby sprzętem późniejszym, pojawiają się na wsi w XVIII w. choć już w XVII w. spotyka się szafy do przechowywania żywności. Formy ich kształtują się pod wpływem mebli barokowych. Szafy są jedno- lub dwudrzwiowe, kredensy jednoszafkowy z odkrytymi półkami u góry, lub dwuszekowy z górną częścią węższą, często z niższą od góry dekoracyjnie wyciętą.

Najprostszym zakończeniem szczytu jest lekko wystający poziomy grzybek, który coraz bardziej się wzbogaca, silniej występuje i jest bardziej profilowany, następnie staje się łamany lub przerywany i esowato wygięty. Czasem górna część była wygięta dekoracyjnie, na sposób ludowy. Również dolne deski białej u podstawy podłogi były wycięte. Inną formą podopór są nogi początkowo ścięte po bokach, potem toczony i oddzielone profilowanym grzybem od całości.

Stół o dwóch ozdobnie wycinanych nogach łączonych podłużnymi listwami należy do powszechnie znanych w Europie również jak i typ stołka — zydla z dekoracyjnie wycinanym zapleciem ozdobionym techniką ażurową w sercu lub podobne formy geometryczne. Czasem spotyka się fotele z oparciem lub plecione; są one pochodzenia hollenderskiego.

Półki na talerze posiadają również ozdobnie wycinane listwy. W podobnym stylu jest utrzymana ko-

łyska, przeważnie na biegunach, z poprzecznymi ściankami bogato wycinanymi, często zwińconymi ozdobami plastycznymi, podobnymi do wolut.

Najpóźniejszym zabytkiem do piero z XIX w. jest w izbie dolnośląskiej łóżko z baldachimem, pochodzenia niemieckiego, podobnie jak i ciężkie szafy na ubrania przeładowane plastycznymi ozdobami jak: nakładanymi filungami i listwami.

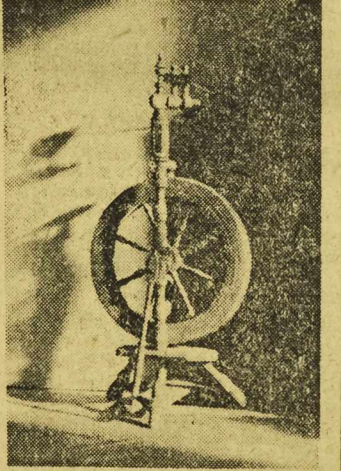
Kolowrotek bywa zwykle mało ozdobiony, niektóre części ma toczony, czasem malowane w pasy. Za to przesiłka na kądziele osadzona na małym stołeczku okrągłym lub kwadratowym, służącym do oparcia nóg jest bogato rzeźbiona i malowana, gdyż bywała zwyczajnym upominkiem kawalera starającego się o dziewczynę.

Warsztat tkacki poziomu nie różni się od powszechnie używanych. Urządzenie izby uzupełnia zegar wiszący lub szafkowy z prymitywnym obudowaniem drewnianym i tarczą malowaną olejno ozdobioną motywami kwiatowymi ty powymi dla obrazków malowanych na szkle, które zwykle rzędem wiszą pod powalą.

PRÓCZ ozdób wycinanych dekoracja sprzętów ludowych polega przede wszystkim na malowaniu. Barwnie malowanie sprzętów występuje prawdopodobnie od XVII w. po wykształceniu typu izby z kominem (w kurnych chatkach młode były tylko sprzęty rzeźbione lub ryzowane) i pod wpływem inwazyjnych mebli renesansowych, których dekoracja została przekształcona na wartości malarskie, przetworzone na sposób ludowy.

Malowana więc jest cała powierzchnia sprzętów na kolor przeważnie niebieski, czasem brązowy. Płaskizna jednorodna jest malowana na sposób naśladowujący „chmury”, „marmurek” lub fornir.

Porównując sprzęty izby dolno-



śląskiej z innymi regionalnymi ludowymi, możemy stwierdzić duże pokrewieństwo z meblarstwem Zachodniego Pomorza, Ziemi Pyrzyckiej i Kaszub, jak w ogóle z układem wnętrza i żywą polichromią nie tylko w Polsce, lecz Litwie, Czechach, Słowacji i Łużycach. W szczególności może wykazywać pewne odchylenia ale w ogólnym rysie izba dolnośląska stanowi jedność z omawianym terenem słowiańskim.

HALINA GIECIEWICZ
Asystent Muzeum Śląskiego

NAJWSPANIALSZY PODARUNEK NOWOROCZNY

PRZEMÓWIENIE di Vittorio oklaskiwano długo i z entuzjazmem. Przedstawiciele robotników włoskich obyspali da rami delegację radziecką. Ma nifestowano na wszystkich ulicach Genui, która z przybyciem statku pokoju — „Timiriazewa” otrzymała najwspanialszy podarunek noworoczny jaki kiedykolwiek ofiarowano miastu.

Dary radzieckie natychmiast zaczęto rozdzielać pomiędzy powołanym. 10.000 kwintali zboża, 40.000 kwintali maki, 2.500 kwintali cukru, 2.000 kwintali kaszy miannej, 100.000 puszek mleka skondensowanego, 20 traktorów z plugami i bronami, 60 milionów lirów. Oto podarunek robotników radzieckich dla robotników włoskich. Ale o tym prasa amerykańska w języku włoskim, zajęta zbrodniczymi spekulacjami na temat uruchomienia sztucznych powodzi, nie napisała ani słowa.

Chcesz być
ZEGLARZEM
Zgłoś się do
LIGI MORSKIEJ

Jak dwóch Stanisławów

naprawiło po raz pierwszy pęknięte głowice

Od tego czasu już 54 razy zastosowano nowy pomysł racjonalizatorski

STOIMY pod okapem ogromnego garażu — zajezdni. Śpią prężni kapuśnicy. Stanisław Na pierasz wsadził dłoń w rękawy paszcha, jak w muszkę.

Czołowy kierowca i racjonalizator wrocławskiej Ekspozytury Osobowej PKS rozwił myśl: — motor samochodowy to czuły organizm. Musi być pod stałym dozorem i najczulszą opieką szofera. Kierowca, który bierze się do prowadzenia wozu a nie zna motoru, to tak jak gdyby... — Stanisław Napierasz uważał się chwilę szukając porównania — no, powiedzmy jakby ktoś chciał stawać do konkursu hipicznego na nie ujeżdżonym ogierze.

Za kierownicą autobusu osobowego może zasiąść tylko pierwszorzędny fachowiec, któremu można z czystym sumieniem powierzyć pasażerów i sprzęt.

Taki np. Adaś Szneider jeździ bez defektu od sześciu lat. To największy pedant w konserwacji motoru. Gdy w ubiegłym roku oddano jego autobusowi warsztat PKS w Opolu dla przeprowadzenia średniego remontu, mechanicy warsztatu byli zdumieni doskonałym stanem motoru.

— No, al. na mnie czas — Napierasz odbił się barkiem od ściany — zaraz ruszam na trasę.

— Styczeń, a taka psia pogoda — bąknął.

— Chyba dla narciarzy — sprostował kierowca. My nie możemy sobie życzyć lepszej. Gotoleź i śnieg to najgorzej wrogowie samochodu i szofera.

MIESIĄC DONIOSŁYCH WYDARZEŃ

LISTOPAD ubiegłego roku był dla wrocławskiej Ekspozytury PKS miesiącem doniosłych wydarzeń.

Przed wszystkim w 19 dniu listopada został wykonany plan przewozów osobowych. Pół miliona osób więcej, niż w roku 1950 skoro stało z komunikacji autobusami PKS.

Drugą sensacją był pomysł dwóch racjonalizatorów który w pewnym zakresie częstych napraw silnikowych całkowicie uzależnił ekspozyturę od warsztatów reperacyjnych.

UDANA WYPRAWA Z MOTYKĄ NA SŁOŃCE

NIECH to wszyscy diabli... — zaczął monter Barabach — znów nawalilia w Skłodzie głowica. Jakże kryły się za takim stwierdzeniem konsekwencje?

W porządku kolejnym: unierucho mienie wozu co najmniej na dwa miesiące (tyle bowiem trwa czekanie na kolejkę w warsztacie naprawczym i samo spawanie pękniętych głowic) duże koszty i wreszcie mała skuteczność remontu.

Należy uzupełnić, że omawiany przez nas defekt nekaj najczęściej kierowców i monterów PKS. Sprawa urosła więc do problemu. Zbyt

wiele wozów stało bezczynnie w zajezdni. Bezsilna wściekłość budziła się w kierowcach na widok rozmontowanych głowic, przygotowanych do wysyłki.

Któregoś dnia starszy majster Stanisław Moskala i jego imiennik Napierasz zaskoczyli całą załogę. Oświadczyli, że spróbują własnym systemem naprawić pęknięte głowice. Nadrabiali trochę przy tym mi na i łatwo można było wyczuć, że nie są zbyt pewni siebie.

Niektórzy koledzy odważne zobowiązanie dwóch przyjaciół skwitowali pobłaźliwym uśmiechem. Ja kiś sceptyk dorzucił: — wyprawa z motyką na słońce. Wszyscy przecięli się dobrymi fachowcami i wiedzą, że zamiar dwóch Stanisławów to nie błahostka i zdaje się, ciut, ciut przeraża ich możliwość.

Napięcie trwało zaledwie kilka dni. Nadszedł moment wielkiej próby. Majstrów Moskale lały trochę recze ze zdemutowania, gdy wmontowywał głowicę do motoru.

— Gotów — powiedział spokojnie Moskala — włączaj Stach.

Zrobiło się bardzo cicho. Kierownik stacji obsługi Marian Klośński pociągnął Napieraszca za rękaw: — no, obudz się, dalej bracie. Z otworu wydechowego buchnął kłęb spalin. Silnik zakaszlał, raz, drugi i nagle... zagrał suchym łoskotem... Długo i serdecznie ścisnęli koledzy zasłoniwione dłonie dwóch racjonalizatorów.

KILKA DANYCH BEZ KOMENTARZA

NIE będziemy się zapuszczać w labirynty technicznego opisu pomysłu. Zestawimy tylko korzyści jakie z niego wynikły.

Głowice spawane w warsztatach naprawczych firm poznańskich i katowickich, często pekały już po przejechaniu 100 kilometrów. Głowice naprawiane metodą racjonalizatorów wrocławskich mają już za sobą ponad 10 tys. km. niezawodnej pracy.

Wozy nie stoją teraz bezczynnie w garażu przez długie miesiące. Po czterech godzinach gotowe są znów do drogi. Opałady koszty remontu, gdyż stacja obsługi Ekspozytury Wrocławskiej, wykonuje naprawy systemem gospodarczym.

Od pierwszych dni listopada do 30 grudnia wyremontowano 54 głowice w tym 12 dla Oddziałów PKS w Jeleniej Górze i Wałbrzychu.

Oto kilka danych, których niepotrzeba uzupełniać komentarzem.

MIECZYŚLAW ZAWADOWSKI

Witold Zechenter

„Zamknięte • Remanent“

Nożyków mi brakło — takich do golenia — więc mknę do drogerii. Daremne marzenia! Żaluzja spuszczone przy wejściu na amen i napis obwieszcza: „ZAMKNIĘTE, REMANENT“.

Poczekam do jutra — cóż, trochę zarosnę, lecz hurtem golenie odprawię radosne. Tymczasem chcę kupić ołówek. Te same dwa słówka na sklepie: „ZAMKNIĘTE, REMANENT“.

Chcę książkę, cukierki, skarpety czy szalik... po mieście się błąkam wciąż dalej i dalej, lecz wszędzie karteczki na drzwiach zakfnicze: „ZAMKNIĘTE, REMANENT“ — „REMANENT, ZAMKNIĘTE“.

Na złość tak mi jeszcze to smutno wypadło, że pękło mi nagle jedno sznurowadło. Z trzewikiem więc luźnym stanąłem przed kramem — on także zamknięty. I napis: „REMANENT“.

Ból głowy... Cóż, grypka, gdy w takiej pogodzie pół miasta zwiedziłem w daremnym obchodzie! Na rogu — apteka. Społeczna. Lecz w bramie barierka. Stop! Napis: „ZAMKNIĘTE, REMANENT“.

Zaszyłem się w domu pielesze i czekam z rozpaczą niewinnie szczonego człowieka... Przekraczam przez tydzień czy dwa — trudna rada! ...czy trudna? Przeciwnie! Lecz myśleć wypada...

Tak, myśleć! A myśląc o to się postarać, by robić remanent — lecz nie wszędzie na raz

Zespoły cyrkowe będą podróżować w wagonach kolejowych

WARSZTATY PKP nr 11 w Ostrówiu Wielkopolskim wykończyły dla cyrków trzy mieszkalne wagony kolejowe. Każdy z wagonów pomieści pełny zespół artystów i pracowników oraz wszystkie rekwiizyty.

Wagony są oświetlone i centralnie ogrzewane, każdy posiada kuchnię i 9 przedziałów sypialnych. Dzięki temu rozwiązaniu zostanie kłopotliwy problem zakwaterowania kilkudziesięciuosobowego zespołu w okresie rozjazdów.

Przekazanie wagonów ekipie cyrkowej przeobraziło się w wesołą uroczystość, ponieważ cyrkowcy wyąpili z bogatym programem artystycznym, przygotowanym specjalnie dla robotników PKP.

Korespondent K. Ostrowski



AKA PRZYSZŁOŚĆ CZEKA ZIE MIĘ? Wiemy, że nasza Ziemia w dawnych czasach stała się i może przysiąc, że dzisiaj stygnie w dalszym ciągu, że w przyszłości stanie się na Ziemi tak zimno i lodowate, iż ludzie nie będą mogli już żyć na niej.

Co do drugiej natomiast możliwości — Wschodnia nauka zajmując się tą sprawą doszła do wniosku, że istnieją sily, które działają w kierunku odsunięcia Ziemi od Słońca i to sily te, które działają w kierunku zbliżenia jej do Słońca. Razem sily te mniej więcej równoważą się, gdyż najokładniejsze nawet współczesne badania nie mogą wykażać jakiegokolwiek zmiany odległości Ziemi od Słońca w czasie dzisiejszych, ani śladów tych zmian w dawnych czasach.

Te rozważania podajemy w ślad za ciekawą książeczką Konrada Rudnickiego „O pochodzeniu Ziemi“ (z Małej Biblioteki Tow. Wiedzy Powszechnej).

Rodowód „bażanta“

KAPELUSZ zrobił mu robotnik w Skoczowie, wzięty ze spodnie uszył krawiec z materiału, który sporządzą tkacze łódzcy, czy bielscy, a grube podszewy do jego zamozowych pantofli przybił szewce wrocławski, ale on wstydził się ich pracy. Głupota każe mu udawać, że nie jest Polakiem. Chciał by wyglądać jak przybysz z „zachodu“, który tylko „bawi“ w Polsce, ale wszystkie jego myśli, uczucia, pragnienia biją od Piccadilly Circus, Broadway, czy ostentacyjnie Champs-Elysees, choć, poza Marszałkowską czy Piotrkowską nie innego w życiu nie widział.

Ze jest głupi — współczujemy mu, że nudy — darujemy mu, ale że przeszkadza, że usiłuje skończyć — przywołujemy do porządku z bezwzględną surowością.

Jednak ci żalosnie śmieszni, głupi „bikiniarze“, „biglarze“, „bażanty“ to awangarda czegoś, co nie jest ani blach, ani śmiecie, mianowicie: warcholstwa, szkodnictwa i zwykłego bandytyzmu. To heroldowie szumowin, które plamią jasne dni naszej pracy.

I jeżeli zdrowy sąd społeczeństwa potępia owych „bażantów“, jeżeli stawia ich pod pretekstem drwiny i pogardy, to dlatego, iż obojętne w naszym życiu nosi wiele cech wrogoci, iż rodowód klasowy „bażanta“ jest dawny i pełen najgorzej tradycji.

KLASOWY rodowód kultu zewnętrzności, owych bażantkich piórek, jest zupełnie wyraźny. W ustroju, który opiera się na ucisku człowieka, na wyzysku mas przez garść posiadaczy, bogactwo czyni zasługą, a prywatną własność świętym prawem — właśnie strój był rodzajem legitymacji klasowej, okolicznością pomocniczą w pogłębianiu i utrwalaniu podziału klasowego.

Toteż ideałem burżuazyjnej inteligencji było „wyglądać tak, jakby się zarobkowo pracował — nie musiało“, utrzymywać pozory możności, nawet gdy jej nie ma, wierać na otoczeniu wrażenie dostatku i „elegancji“, gdy niczym innym wykazać się nie można.

Pogarda dla pracy rodzi niechęć do wszystkiego, co z pracy powstaje. Stąd krok do „pogardliwego stosunku do własnego kraju, do bezmyślnego kultu obczyzny. W literaturze polskiej wiele jest przykładów, iż kult „cudzoziemskiej“, jako sprzeczny z patriotyzmem i godnością narodową, jako prowadzący ławno na pozycje wrogie narodowi, zawsze spotykał się z potępieniem zdrowej masy narodowej.

SŁUSZNIJE zwraca uwagę „Stander Młodych“, że figura „nowoczesnego“ „eleganta“, „bażanta“ nie jest zjawiskiem nowym w dziejach naszego narodu. „Rodowód swój wywodzi z najbardziej smutnego okresu naszej historii, z czasów saskich, gdy spróchniał i zmaszał do reszty stary gmach magnacko - szlacheckiej Polski... W tych latach rozpamięta i samowoli warcholstwa szlacheckich pojawił się na widnokręgu społecznym „kawaler - firoyk, próżniak i bawidamski, ubrany według najnowszej mody paryskiej“.

Brodziński, Zablocki, Niemcewicz, Fredro — oto nazwiska pisarzy, którzy w swych dziełach ostro potępiali to, co dziś nazywamy kosmopolityzmem, chłostali

tych, „co jak pisał w XVIII wieku Franciszek Bohomolec — wytworności dżkie powziąwszy mniemanie, gardzą własnym językiem, modą i krajem...“

I dziś tak samo jak przed dwustu laty kult „zagramicy wiąże się z pogardliwym stosunkiem do własnego kraju, do tego, czym kraj ten żyje. Przed dwustu laty upudrowo ni polscy arystokraci — Potoccy i Branczy — we frakach i pończochach „prosto z Paryża“, brali złote ruble od ambasadorów Katarzyny i złote talary od ambasadorów Frydryka, za zdradę Polski chłopię i mieszczan, którzy gardzili.

Dotychczas to samo chce płacić złotymi dolarami Truman. Liczy przy tym i na tych, którzy przepadają za krawatami „Bikini“ i na tych, którzy śnią o łatwym życiu pełnym „comicosów“ i „coca-cola“ i na tych także, którzy „amerykański styl życia stosować chcą na ulicach polskich miast i na tych wreszcie, którzy choć nie noszą ani krawatów „Bikini“, ani płaskich kapeluszy, waskich spodni, ani żadnych innych bażantkich piórek, ale są starszymi braćmi „bażantów“ przez swój kosmopolityzm rodzący pogardę i nienawiść do wszystkiego, co ich własny naród buduje.

U„BAŻANTA“ nie ważne są jego piórka. U „bażanta“ ważne są te skłonności, które go stawiają w koleżi ze stylem życia reszty społeczeństwa, które zachęcają go do naśladowania obcych wzorów, do pogardzania pracą i drogą od zwykłego warcholstwa, prowadzą do pospolitej zbrodni. One, czyniąc go społecznie szkodliwym, mogą ławno czynić wrogiem.

Pocucie ładu i patriotyzmu każe społeczeństwu prowadzić konsekwentną walkę z wszelkimi prądami warcholstwa, ale nakazuje także wzmóc pracę zapobiegawczą i jeszcze większą troską otoczyć wychowanie młodzieży.

Nie wystarczy bowiem potępić warcholstwo i oczyszczać z nich społeczeństwo. Trzeba czuwać, by nie wyrastali nowi.

st. g.

Nowe książki techniczne Ze starego nowe

Oszczędne zużywanie stali narzędziowych szybkoznaczny stanowi bardzo ważny problem w przemyśle metalowym. Zmniejszenie zużycia tych stali osiąga się m. in. przez wielokrotną regenerację narzędzi.

Regeneracja polega na tym, że narzędzia z różnych przyczyn nie nadające się już do pracy (np. wskutek zużycia poniżej dopuszczalnej normy, wskutek wykruszenia się krawędzi tnących, pęknięć itp.) za pomocą określonych procesów technologicznych doprowadza się do stanu używalności, przywracając im wszystkie cechy pierwotne.

Ważnym zagadnieniem regeneracji staje się wydana ostatnio przez PWT praca B. Makarewicza, W. Michajewa i W. Tichwińskiego. Książka ta zawiera ogólne wiadomości o regeneracji narzędzi, klasyfikacja rodzajów ich zużycia i szczegółowe opisy procesów technologicznych regeneracji. Książka przeznaczona jest dla inżynierów i techników gospodarki narzędziowej fabryki przemysłu metalowego.

— B. Makarewicz, W. Michajew, W. Tichwiński — Regeneracja narzędzi skrawających. Państwowe Wydawnictwa Techniczne, 1951. Str. 186.

JAKIE były przyczyny, że sport tenisowy tak słabo się rozwijał i nie porywał mas? Najważniejszym powodem był ókólnik Ministerstwa Oświaty, głoszący zakaz należenia do klubów młodzieży szkolnej. Młodzież ta, która by się odważyła na grę w klubie, byłaby narażona na szykanowanie. A gdy się nie należało do klubu, nie można było korzystać z kortów i innych ułatwień.

Kluby nie organizowały turniejów dla młodzieży, gdyż uważały, że tego rodzaju zawody byłyby zbyt kosztowne. Jednym słowem, nie czyniono w tym kierunku, aby zachęcać młodzież do tak zdrowego i pożytecznego sportu, jakim jest tenis.

W 1930 r. coraz częściej wyjeżdżałem za granicę, ale nie odgrywałem większej roli w turniejach. Miałam ciągle zbyt mało doświadczenia. Odczuwałam ciągły brak odpowiedniego trenera. Grałam na Semmeringu, walczyłam w Hamburgu i Berlinie. Trudno mi już sobie przypomnieć nazwiska moich wszystkich rywali. Wiem, że na Semmeringu miałam na rozkładzie dwie Czechosłowaczki i Węgierkę.

ZWYCIEŻAM DUBIEŃSKA

MISTRZOSTWA Polski odbyły się w Warszawie. Wreszcie mogłam zatwierdzić porachunki z Dubieńską. Mecz ten jednak nie wywarł na mnie większego

wrażenia, bowiem zwyciężyłam bez trudu 6:4, 6:2. Niestety od tej pory już nigdy nie spotkałam w turnieju o mistrzostwo Polski przeciwniczki, która mogłaby mi zagrozić. A szkoda, rywalizacja zmusza do jeszcze sumienniejszego treningu i podnosi w klasie.

W GÓRACH TYROLU

SEZON tenisowy zakończyłam w październiku w Meranie. W tej przepięknej tyrolskiej miejscowości, położonej w wielkiej kotlinie, gdzie nie dochodzą złośliwe wiatry, można jeszcze grać w tenisa, gdy u nas w Polsce jest to już niemożliwe.

W Meranie odbywały się rokrocznie turnieje bardzo trudne. Trzeba było bowiem grać w grze otwartej, w której odpadało się po jednej porażce. Odbywała się tam jeszcze druga konkurencja dla pań pod nazwą „walka o puchar Lenza“. W pucharze zawodniczek, które doszły do półfinałów, walczyły następnie każda z każdą na punkty.

W grze otwartej uległam świetnej tenisistce szwajcarskiej, Payot. W pucharze Lenza doszłam do puli finałowej, w której zrewanżowałam się Payot, ale uległam Niemie Aussem i Włoszce Valerio. W rezultacie zajęłam trzecie miejsce ex-aequo z Valerio.

NADCHODZI rok 1931. Na wiosnę mam zdawać egzaminy maturalne. Uczę się dniami i no-

Jadwiga Jędrzelowska

URODZIŁAM SIĘ na korce

(Opracował Kazimierz Gryżewski)

ciami, z rzadka tylko zaglądam na korty. Aż pewnego dnia nadszedł list ze Związku Tenisowego, z instrukcją pojechania do Paryża i wzięcia udziału w sławnym na cały świat turnieju o międzynarodowe mistrzostwa Francji. Jednocześnie dowiaduję się, że Związek poczynił starania, by mi pozwolono skladać indywidualne egzaminy maturalne w wcześniejszym terminie. Istotnie takie zezwolenie otrzymałam. Wówczas jedna z gazet krakowskich zamieściła złośliwą notatkę pod tytułem „Matura za wyczyn sportowca“.

Notatka ta mnie bardzo dobrała. Do egzaminów byłam dobrze przygotowana i pamiętam, że przepływałam mnie bardzo dokładnie i surowo, a egzaminy były bardzo ciężkie. Jestem przekonana, że gdybym je skladała w grupie wraz z koleżankami zdalabym je dużo łatwiej.

wa podróż już jest skończona. Biore walizeczkę i rakietę pod pachę. Myślę sobie, jak ten pan zobaczy dziewczynę z rakieta, to na pewno mnie pozna. Wystąpię do wagonu, rozglądam się. Czekam kilka minut, a nikt do mnie nie podchodzi.

SAMA JEDNA Z RAKIETA

PERON, który przed chwilą tętnił życiem, pustoszeje bardzo szybko. Zostaje sama ze swą walizką i nierozłączną rakieta. Decyduję się opuścić peron. Błąkam się po olbrzymich halach dworcowych. Wszędzie panuje niesamowity ruch. Co krok ktoś mnie potrąca, myślę, że to właśnie ten mój opiekun mnie odnalazł. Ale ten ktoś grzecznie mówi „pardon“ i biegnie dalej. Chcę już opuścić dworzec, ale błędnie ciagle po halach, bo też Gard du Nord jest jednym z największych dworców w Europie.

Wreszcie udaje mi się znaleźć wyjście. Wychodzę na jakąś boczna ulicę. Co mam teraz zrobić?... Nie wiem! Jestem tak zmęczona, że siadam na krawędzi chodnika i zaczynam płakać. Nie wiem jak to długo trwało, aż nagle ktoś trącił mnie w ramię:

— Mademoiselle...?

Odwracam oczy. Spozstrzegam kierowcę taksówki, który stoi nade mną i coś mi tłumaczy. Jestem szczęśliwa, że nareszcie

ścisnęła mi rękę i powiedziała: „Mademoiselle“.

ZWIEDZAM PARYŻ..

JECHAŁISMY chyba ze trzy kwadransy. Szofer obwoził mnie bodaj po całym Paryżu. Nie mogłam się jednak zorientować, gdzie on mnie woził. Wreszcie zajeżdżałam na miejsce. Nie wiem teraz, ile mam zapłacić. Kierowca grzebie sam w mojej portmonetce i zabiera mi 100 franków, ale bardzo się krzywi i szuka dalej. Miałam kilkanaście angielskich szylingów, które mi rów nież zabral. Na dokładkę wziął mi jeszcze wszystkie marki niemieckie i odjechał...

Dotychczas dopiero zorientowałam się, że taksówkarz okradł mnie w bezczelny sposób. Za 100 franków w owe czasy można było dobrze żyć przez kilka dni we Francji.

Na szczęście zastałam w domu moich krakowskich przyjaciół. Zoopiekowali się mną przedcześnie i zawieźli na korty Roland Garros, gdzie odbywał się turniej. Gospodarze zawiadomili mnie, w jakim hotelu jest dla mnie zarezerwowany pokój.

8)

(D. c. n.)

16

STYCZEŃ

środa

Marcelego

Wschód słońca — godz. 7.39. Zachód słońca — godz. 15.52.



Ostrzeżenie

PRZED kilkoma dniami spadło z błękitnych chmur pierwsze w tym roku ostrzeżenie dla MPO. Ostrzeżenie „brzmiało”, tzn. padało przez cały wieczór i pokryło Wrocław warstwą mokrego śniegu.

Czy MPO wzięło je sobie do serca? Mamy nadzieję, że tak.

Wprawdzie, spacerując wczoraj po ulicach, zdążyliśmy się zdrowo wykopywać na gołolędy, ale na razie nie mamy jeszcze o to do MPO pretensji.

Zima przestaje żartować — powiedzieliśmy, podnosząc się z ziemi. (Ana)

Retoryczne pytanie

L ISTONOSZ urzędu pocztowego nr 16, obsługujący piękną dzielnicę Pilzycze, wprowadził w swej pracy usprawnienia, które wzbudziły rozgoryczenie wśród wielu mieszkańców tej miejscowości.

Cóż bowiem robi filuterny listonosz? Filuterny listonosz stosuje źle pojętą akcję „O” — wrzuca listy tylko do skrzynki, które mieszczą się na niższych kondygnacjach schodów.

W ten sposób oszczędza on swoje nogi kosztem rodzinnych, rodzinnych i przyjacielskich stosunków ludzi, prowadzących ze sobą korespondencję.

Bo co pomyśli sobie ob. X, mieszkający przy ul. Murarskiej, skoro zamiast spodziewanego listu od Pitańskiego dostanie list adresowany, dajmy na to, do ob. Konopki, ob. Gusiaka, ob. Zajacka i innych lokatorów.

To drażliwe pytanie stawiamy niesummiennemu listonoszowi i jego władzom zwierzchnim. Chociaż właściwie to jest ono na wskroś retoryczne. Prawda? (Ana)

Chłodnia czy „Orbis”?

REDAKCJI „Spacerków” złożyła w redakcję grupa ludzi, których widok budził politowanie: drżeli z zimna i mieli zsiniałe nosy.

— Obywatelu redaktorze — odezwał się zachrypniętym głosem mężczyzna, usiłując poustrzymać szczykanie zębami — chciałbym, żebyście zgadli, w jakim przedsiębiorstwie pracujemy?

Zakłopotane „Spacerki” spojrzeli na całą grupkę i szybko wypalili:

— W chłodni miejskiej przy zamrażaniu ryb!

— Nie zgadzacie — zawołał przedstawiiciel grupy. — W dyrekcji „Orbisu” — wyskandowali wspólnie skostniałi goście.

I już wszyscy przekrzykiwali się: Dzisiaj u nas było tylko 7 stopni ciepła, — ja miałam zapalenie nerek, — mnie jeszcze do dzisiaj ucho boli itd.

Nawet z tych chaotycznych wypowiedzi można było zrozumieć, że w Dyrekcji „Orbisu” nie jest dostatecznie palone.

Mamy nadzieję, że administracja tej instytucji dołoży starań, by stan ów uległ radykalnej zmianie, czego życzymy zmarzniętym pracownikom i czekamy na powiadomienie o tej radosnej nowinie. ju.

Będzie mleko w proszku dla chorych dzieci

NA ZAPYTANIE czytelników „Słowa”, dlaczego mleko w proszku można nabyć w sklepach spożywczych, a nie można dostać go na recepty dla dzieci chorych, CAS informuje, że zwolniono już w tym celu 2 tony mleka, a przybycie transportu spodziewane jest każdego dnia. Przynajmniej będzie na recepty tylko dla dzieci ubezpieczonych.

Mój tatuś jest oficerem — a mój robotnikiem W odbudowanym przedszkolu wesoło bawi się gromada dzieci

Gdy dorosnę, będę inżynierem mówi mały Andrzejek Ostapacz budując duży dom z klocków

W ODRĘMONTOWANYM budynku przy ulicy Kasprzyc 46 otwarto w niedzielę nowe przedszkole dla dzieci pracowników administracji wojskowej oraz oficerów i podoficerów zawodowych. Nadto do przedszkola przyjmowane są córki i synowie przodków pracy i małe pracujących zarobkowo, które nie mają komu powierzyć opieki nad swymi poclochami.

Uznanie dziatwy było najlepszą nagrodą dla wykonawców montażu scenicznego Opery

R ADA Kobiet, przy pomocy Rady Miejskowej i referatu socjalnego Państwowej Opery we Wrocławiu, urządziła w ubiegłą niedzielę wspaniałą choinkę dla dzieci swych pracowników.

Impreza ta udała się doskonale. Dzieci zostały obdarowane paczkami. Pieniądze na ten cel uzyskano z koncertu sylwestrowego.

Ponadto dzieci oglądały piękny montaż sceniczny pomysłu i inscenizacji M. Strykowskiego, wystawiony przy pomocy bractwa technicznej ZMP. W przedstawieniu wzięli udział solści: S. Szuflet, H. Christl, Z. Biliński i balet dziecięcy „Dziadka Mroza” odegrał popularny komik Opery A. Czopek. Duże uznanie należy się także solistom A. Dachterze, H. Zawierskiej i M. Strykowskiej.

Uznanie dziatwy wynagrodziło pracownikom Opery poniesiony trud.

BUDYNEK przedszkola otoczony jest ze wszystkich stron parkiem, na terenie którego urządzony jest słynny ogródek jordanowski. W okresie letnim, gdy cały park przybierze zieloną szatę, ogródek jordanowski będzie jak gdyby zaczerpniętym światłem z bajki. Pełno w nim pomysłowych ławeczek, stolików, huśtawek, zjeżdżalni, karuzeli i innych atrakcyjnych rozrywek. Słowem — raj dla dzieci.

W okresie zimowym życie przedszkola skupia się w 10-ciu pokojach budynku, oddanego do użytku przed terminem, dzięki ofiarnej i wydajnej pomocy jednostki wojskowej.

SAME PIĄTKI

DZIECI w nowym przedszkolu czują się doskonale. Nic dziwnego, dzień na miłych zabawach upływa o wiele szybciej i radośniej, niż w domu. W pięknym pokoju o ścianach przystrojonych papieroplastyką znajdują się małe stoliki, krzeselka i maleńki wazetek gospodarczy, przy którym najczęściej czas spędzają chłopcy. Opodłubił stoik akwarium, salon lalek oraz warsztat krawiecki, gdzie dziewczynki szyją ubiory dla swych lalek.

Na ścianie wisi duża tablica, na której notuje się wyniki współzawodnictwa dziecięcego. Cyfry zastąpione zostały różnokolorowymi kralkami, oznaczającymi stopnie 5, 4, 3 i 2.

Na czoło współzawodniczących wysunął się 6-letni Andrzejek Ostapacz, wywołujący się najlepiej z obowiązkowych dyżurów. Polegają one na sprzątnięciu sali i podawaniu obiadów. Na tablicy przy jego nazwisku widnieją same piątki.

— Czy zadowolony jesteś z pobytu w przedszkolu? — zapytujemy przodownika przedszkolaków.

— O tak! Bardziej jest tu ogromnie miło i wesoło. Najlepiej lubię bawić się klockami i budować ładne domki. Gdy dorosnę, będę inżynierem — oświadcza chłopczyk z po-

wagą na zakończenie naszej rozmowy.

W sali zabaw rej wodzi Geniuf Szorówka, który w zawrotnym tempie pedałuje dookoła pokoju na 3-kołowym rowerze. Inne dzieci dostają koni na bieżniach, jeżdżą na hulajnogach i korzystają z innych rozrywek, których jest tu pod dostatkiem.

Na pierwszym piętrze urządzone są sypialnie, gdzie po obiedzie dzieci zająwają spoczynku. (c)

Która orkiestra zwyciężyła w konkursie zespołów jazzowych

K ONKURS na najlepszą orkiestrę taneczną, zorganizowany przez dyrekcję WZG oraz Zw. Zaw. Pracowników Sztuki i Kultury, przyniósł zwycięstwo zespołowi z restauracji „Klubowa” pod dyrekcją ob. Birkmana.

Drugie miejsce przyznano orkiestrze Orbiś pod batutą Mariana Koniecznego, trzecie podzieliły się zespoły „Polonii” i „W-Z-iki”, zaś czwartym orkiestrą z lokali „Obywatelska” i „Dworcowa”. Konkurs, poza tym że stanowił nową formę atrakcyjnej rozrywki, posiadał również pożyteczny aspekt: pozwolił na wytypowanie orkiestry, która potrafi zaspokoić gust miłośników muzyki tanecznej.

Nasz felieton

Bez sygnałów

Mam kolegę. Właściwie, to głowię bym nie dał, czy rzeczywiście mam. Istnieje wiele okazji, w których ów stan posiadania wisi na cienkim utoisku i aż się proszą, aby wyrażać go w czasie przeszytym. Bo z moim kolegą to nigdy nie wiadomo. Pechowicie. W ubiegłym roku potracił go motocykl. Było jakieś pekniecie miednicy, czy tylko miedniczki — nie pamiętam. W każdym razie kolega leżał miesiąc w szpitalu. Wyszedł i upadł pod samochód. Potrzebał się solidnie. Oczywiście

Uwaga, proszę nie ruszać się! Chwila skupienia i... zdjęcie do dowodu gotowe

L OKAL zakładu fotograficznego „Fototechnika” przy ul. Świerczewskiego 57 z trudem może pomieścić wszystkich klientów. Jest godzina 17-ta, największy ruch.

Inwalidzi i kobiety ciężarne muszą być obsługiwani bez kolejek

O DAWNA w naszych sklepach panował humanitarny zwyczaj sprzedawania towaru kobietom ciężarnym i inwalidom poza kolejką. Obecnie zwyczaj ten został z niewiadomych powodów zarzucony. Świadczą o tym napływające do nas skargi i zażalenia tych osób. Ponieważ personel sklepów zasłaniał się często brakiem jakiegokolwiek przepisu w tej sprawie, „Stowo” zwróciło się do Wydziału Handlu Prez. MRN o wyjaśnienie.

— Wydaliliśmy — odpowiedział nam — dyrekcji PSS, MHD, CZPM, MZM i innym instytucjom instrukcję sprzedaży detalicznej, by inwalidom i ponad 60 proc. utraty zdolności zarobkowania oraz kobiety w ostatnich miesiącach ciąży obsługiwano w pierwszej kolejności.

Celem uniknięcia nadużyć, personel sklepowy może zażądać zaświadczenia lekarskiego lub karty inwalidzkiej.

Mamy nadzieję, że teraz personel sklepowy będzie ściśle przestrzegał uzasadnionych postanowień Wydziału Handlu. AG

Chciałem odebrać swoje zdjęcia. — Pański numer? 1023. — Owszem są gotowe. Władysława Faciszewska szybko i sprawnie załatwia interesantów. Obok, za kotara, kierowniczką ob. Stanisława Sutkiewicz wykonuje zdjęcia dowodowe. Klienci otrzymują numeryki i według kolejności są wywoływani. Proszę następnym. Na krześle siada Czesław Ziętarski, student WSWF. Uwaga! Proszę nie mrużać! Chwila skupienia i... zdjęcie gotowe. Zakład odwiedziło dotychczas przeszło 4000 wrocławian. Przeważnie wykonujemy zdjęcia od 180 do 240 zdjęć — informuje kierowniczką. Ostatnio jednak frekwencja znacznie spadła. W godzinach wieczornych zakład świeci pustkami. Pódnobnie jest we wszystkich spółdzielniach fotograficznych. A szkoda! Wrocławianie nie powinni czekać na ostatnią chwilę. Należy jak najprędzej zaopatrzyć się w zdjęcia dowodowe. (Kuz)

NOTATNIK WROCŁAWSKI

Liga Przyjaciół Żołnierza we Wrocławiu przy ul. Świerczewskiego 72 organizuje dodatkowe wpisy na bezpłatny kurs łączności radiowej II stopnia. Kandydaci obowiązuja na złożony najdalej do dnia 20.1.52 r. 2 zyciorysy.

Przy ul. Stalina 6* uruchomiona została nowa placówka „Orbiś”, w której można nabywać bilety kolejowe w przedsprzedaży.

Związek Literatów Polskich organizuje w dniu 17 stycznia kolejny „czwartek literacki”. W programie odczyt Tadeusza Zieleny-a pt. „Problemy współczesnego teatru”. Początek o godz. 17-iej.

ZSL przy WSK zawiadomiła, że dzisiaj o godzinie 19-tej odbędzie się w gmachu przy ul. Norwida 25 zebranie Kola. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Koło Naukowe - Zawodowe Adwokatów i Asystentów WSR Wydziału Rolniczego zawiadomiła, iż w dniu 18 stycznia przy ul. Norwida 25 w sali nr 5 Wyższej Szkoły Rolniczej inż. Bohdan Curianus wygłosi odczyt pt. „Zadania PCR-ów w Planie 6-letnim na odcinku produkcji zwierzęcej”. Początek o godzinie 19-tej.

Referat pt. „Z zagadnień ekologii roślinności węglowej” wygłosi prof. dr St. Kulczyński na zebraniu naukowym Instytutu Botanicznego i Wood. Oddz. Pol. Tow. Botan., które odbędzie się dnia 17 stycznia o godz. 17-tej przy ul. Kanonia 6/8 i p. Wstęp wolny.

Świdowska i imprezy

TEATRY PAŃSTWOWA OPERA — godz. 19 — „Halka”. POLSKI — godz. 19 — „Małżeństwo Kreczyskiego”. KAMERALNY — nieczynny. MŁODEGO WIDZA — godz. 13 — „Piłkowiec”; godz. 19.15 — „Rozbitek”. ZYDOWSKI — godz. 19.30 — „30 srebrników”.

WYSTAWY MUZEUM SL — Plac Wojewódzki — „Galeria malarstwa polskiego i średniowieczna sztuka śląska”; „Ślask w monetach, pieczęciach i medalach”; „Ślask starożytny”; ODDZIAŁ HISTORICZNY — Stary Ratusz — Rynek — „Wrocław w dawnych planach i widokach”.

MIĘSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA — Rynek 58 — Wystawa poświęcona 72 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina. BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA — ul. Szajnochy 10 — Rysunki i grafiki.

KIN SLASK — „Futro pana Krügera” (NRD), godz. 15.45, 18 i 20.15. WARSZAWA — „Poddany” (NRD), godz. 16, 18.15 i 20.30. PRZODOWNIK — „Goal” (radz.), godz. 17 i 19. SCALA — „Szalony lotnik” (radz.), godz. 15.45, 18 i 20.15. POKOJ — „Za cenę życia” (ang.), godz. 17 i 19. POLONIA — „Zahartowani” (czes.), godz. 16, 18 i 20. PIONIER — „Awantura na wsi” (czes.), godz. 15, 17 i 19. TECZA — „Śmiały ludzie” (radz.), godz. 16, 18 i 20. FAMA — „Wesoły jarmark” (radz.), godz. 20. ROBOTNIK — „Bogaty pion” (radz.), godz. 17 i 19. DWORCOWE — Aktualności — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22 i 23.

FOTOPLASTIKON — ul. Stallngradzka 54 — „Bawaria i Tyrol”. Czynny od godz. 9 — 21. OGRÓD ZOOLOGICZNY — otwarty od godz. 9—19.

OSTRE DYŻURY SZPITALI KLINIKA OCZNA — ul. Chatubińskiego 2a. KLINIKA CHIRURGICZNA III — ul. Traugutta 57. KLINIKA WEWNĘTRZNA III — ul. Traugutta 57. SZPITAL WOJEWÓDZKI (oddz. dzieci) — ul. Wszystkich Świętych 1.

SPÓŁDZIELNIA PRACY „PRZYSZŁOŚĆ” WROCŁAW, UL. ZŁOTE KOŁO 7 — wykonuje roboty: murarskie, ciesielskie, zdunskie, malarskie, stolarskie i elektrotechniczne w zakresie usługowym DLA ŚWIATA PRACY I INSTYTUCJI. 70k

ZWIĄZEK BRANŻOWY SP-NI USŁUG RÓŻNYCH WOJ. WROCŁAWSKIEGO we WROCŁAWIU zawiadania

WYKWALIFIKOWANY KSIĘGOWY do grupy 14-iej kont, potrzebny natychmiast. Zgłoszenia: Chłodnie Przemysłowe Wrocław, ul. Powstańców Śl. 161. 71k

2 DOZORCÓW, 1 PALACZA c. o. przyjmie od zarobku Centralny Ośrodek Szkolenia Maszynistów Hutnictwa Przemysłowego we Wrocławiu, ul. Sieradzka Nr 5 (boczna Śnieżna). Na miejscu stołówka. 77k

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE KSIĘGOZBIOR (ponad 100 pozycji) w całości lub poszczególne książki sprzedam kosztownie. Podwale Świdnickie 20 m. I. 59892

JUTRO CIĄNIENIE LOTERII PIENIĘŻNEJ Kup jeszcze los! 11k

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną w Jeleniej Górze na nazwisko Sowiński Antoni. 291p

Bez sygnałów (continued) — To podnieś się i usiądź — wskazałem mu krzesło. — Co się stało? — Jeszcze nic — odrzekł ponuro — ale się stanie. — Co? — Zaczęł opowiadać. Wiec słyszał, że od 1-go lutego wprowadzony będzie we Wrocławiu zakaz używania sygnałów przez pojazdy mechaniczne. Począł coś bredzić o testamentie, że niby on już teraz ma pecha jak rzadko, a co dopiero będzie po wprowadzeniu tego zakazu i tak dalej. — Dalem mu się wygadać, a potem pytam: — Stuchajno Zygmunta, a co ty wiesz o przewiesz ruchu kołowego i pieszego? — Zdziwił się. — Nic nie wiem. A cóż to ma wspólnego? — Tuś mi, bratku — pomyślałem sobie i nuż — robić mi wykład. Udowodniłem mu czarno na białym, że człowiek, który w wielkim mieście nie wie, jak przechodzić przez jezdnię, którą przechochodzą, nie uważa na sygnały przy centralnych skrzyżowaniach, a przy mniejszych nie rozgląda się bystro wokół — powinien napisać testament tuż po przyjeździe państwa. — Zrozumiał. Bił się w piersi, — przyrzekał poprawie i pluł sobie w brode, że wcześniej się nad tym nie zastanawiał. Dziekował. Pożegnał się i jak przyciącał. — Stalem w oknie i z uczuciem znanym tylko zastużonym członkom ekip ratowniczych obserwowałem, jak zatrzymał się na krawężniku. Patrzył przez długą chwilę w lewo, potem przez jeszcze dłuższą w prawo i wreszcie ostrożnie przeszedł jezdnię. — Byłem dumny, że mam takiego rozropnego kolegę. I co najważniejsze, niewatpliwie: mam — u was — czacie bezrosko towarzyszącym Andrzej Nawrocki.

Nasze sylwetki

Jerzy Górski

JERZY GÓRSKI począł interesować się lekkoatletyką dopiero w 1949 roku. Swoją doskonałą postawą w Biegach Narodowych zwrócił na siebie uwagę działaczy sportowych we Wrocławiu. W tym samym roku wstąpił w szeregi Akademickiego Zrzeszenia Sportowego, gdzie pod okiem mgr. Cejzikowej w krótkim czasie zabłysnął jako bardzo dobry średniostansowiec. Dwukrotnie zdobył wicemistrzostwo Dolnego Śląska na 1500 m.



A oto najlepsze jego wyniki: 1500 m — 4,17, 800 m — 2,04, 3000 m — 9,21, 5000 m — 16,06, 10 000 m — 33,16,0. Na Spartakiadzie w Warszawie zajął 8 miejsce w biegu na 10 000 metrów. Obecnie znajduje się na 8 miejscu w tabelce dziesięciu najlepszych na tym dystansie w Polsce. W roku ubiegłym w Biegach Narodowych Górski zajął 2 miejsce za Płonką, bijąc takich przeciwników jak: Czerniak, Mielczarka, Lewandowski, Więcka i Królikowski.

Jest on jednak nie tylko dobrym sportowcem, ale również wzorowym studentem na wydziale prawa. Za przodownictwo w nauce otrzymał dwukrotnie premie pieniężne oraz pochwałę z Zarządu Uczelnianego ZMP za pracę w organizacji.

Obecnie Górski jest członkiem sekcji lekkoatletycznej wrocławskiej Gwardii, która wysłała go na ogólnopolski obóz kondycyjny swego zrzeszenia, odbywający się w Sosnowcu koło Karpacza. (Hen)

Prasa radziecka o polskim szybownictwie

Na łamach czasopisma „Patriot rodziny” ukazał się obszerny artykuł Turczina, poświęcony rozwojowi sportu szybowcowego w Polsce. Autor artykułu stwierdza, że troska państwa ludowego o rozwój sportu przyczyniła się nie tylko do umasowienia szybownictwa wśród młodzieży polskiej, ale również do uzyskania wielu doskonałych wyników.

Porównując wyniki ogólnopolskich zawodów szybowcowych odbytych w ub. roku w Inowrocławiu z podobnymi zawodami w Erebro (Szwecja), autor wskazuje na niepomnieńsze wyższe osiągnięcia szybowców polskich.



Wczasowicze, przebywający w Karpaczu, Szklarskiej Porębie, Zakopanem, Krynicy i w innych miejscowościach górskich pod okiem fachowych instruktorów uczą się jazdy na nartach. Foto CAF

Słowo sportowe

Na trasie Wrocław-Dobroszyce-Trzebnica Zimowy raid terenowy

obudził dolnośląskich motocyklistów

Zużłowcy CWKS-u zamienili „Jappy” na SHL-ki

JAK PRZEWIDYWAŁIMY wielki raid motocyklowy, organizowany przez ruchliwą sekcję motorową wrocławskiego Kolejarza, wywołał zrozumiałe zainteresowanie i obudził z zimowego snu prawie wszystkich motocyklistów dolnośląskich.

Eliminacje w tenisie stołowym przed wyjazdem do NRD

We Wrzeszczu odbyły się eliminacje czołowych ping-pongistów polskich, w celu wyłonienia reprezentacji na mecz z NRD.

Wszystkie spotkania były interesujące i stały na dobrym i wyrównanym poziomie. Największą niespodzianką sprawił junior warszawskiej Spółni — Rogowicz, który odniósł zwycięstwo nad mistrzem Polski Patyńskim: 2:1 (22:20, 15:21, 21:17).

Wśród kobiet poziom był jeszcze bardziej wyrównany. Trzy zawodniczki — Guzikówna, Szmidtówna i Dorówna uzyskały po dwa zwycięstwa, a o ostatecznej kolejności zdecydował lepszy stosunek setów.

Ostateczna kolejność turnieju: Mężczyźni — 1) Otremba — 7 zwycięz., 2) Kryger — 6 zwycięz., 3) Gaj — 5 zwycięz., 4) Rogowicz — 4, 5) Patyński — 4, 6) Arbach — 3, 7) Kawczyk — 3, 8) Dembowski — 3 zwycięz. Kobiety: 1) Guzikówna, 2) Szmidtówna, 3) Dorówna — wszystkie po 2 zwycięz., 4) Heinrich — 0.



SPO — odznaką każdego sportowca

Na razie zgłosiło się 62 zawodników — informuje nas kpt. sportowy Kolejarza ob. Pieńczak. Spodziewamy się, że w raidzie, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę na trasie: Wrocław — Dobroszyce — Trzebnica — Wrocław, uczestniczyć będzie o wiele większa liczba motocyklistów.

„TRENING” ŻUŻLOWCÓW

sekcja żużlowa CWKS-u, mająca swoją siedzibę we Wrocławiu, postanowiła wykorzystać niedzielny raid jako jeden z treningów przed zbliżającym się sezonem. Tym razem Suchecki, Krakowiak, Wróżyński i Zdzisław Smoczyk zamienią szybkie „Jappy” na „SHL-ki” i „Javy”, próbując swych sił na szosie. Spodziewamy się, że śladem żużłowców CWKS-u pójdą ich koledzy z wrocławskiej Spółni.

SILNĄ OBSADĄ „WÓZKARZY”

Do kategorii motocykli z wózkami zgłasza się coraz więcej amatorów. Ostatnio wpłynęły do sekretariatu Kolejarza, gdzie mieści się główny sztab niedzielnego raidu, zgłoszenia od Ligi Przyjaciół Zielenicy.



W barwach jej pojadą: Kosierb na BMW oraz Malicki, Apostolinis i Łosiak na „Harleyach”. Oprócz tego, napłynęły zgłoszenia od motocyklistów Unii Brzeg Dolny: Kamińskiego, Kosińskiego, Kosińskiego i Czecha, Unii Strzelnic: Giegla, Woj-

Spod znaku rękawicy

W niedzielę 20 bm. pięściarze wrocławskiego Ognia wyjeżdżają do Łodzi, gdzie spotkają się w towarzyskim meczu w hali na Widzewie z dziesiątką tamtejszego Ognia.

Uchwała Komisji Sportowej Sekcji Boks WKKF została zawieszona zawodnik wrocławskiego Kolejarza Robak, za podpisanie, bez zgłoszenia z macierzystego klubu, zgłoszenia do Spółni Kłodzko.

W dniu 16 bm odbędzie się zebranie wszystkich trenerów i instruktorów boksu z terenu Dolnego Śląska, na którym powołana będzie Rada Trenerów przy Sekcji WKKF.

Pięściarz Ognia Waluga, który na turnieju klasyfikacyjnym w Gdańsku odniósł kontuzję ręki, pauzować będzie przez dłuższy czas.

ciaska i Golebiowskiego, koła sportowego WZM 4 Wrocław: Grzechowiaka, Kociółka, Tomczeka, Bejga, Czudziaka i Kotlarza. Sekcja motorowa koła Stali z Pięgo Pola zgłasza Wodzińskiego, Żaka, Bogenrytera i Wieczorka, zaś koło Stali Pafawag Krystynę Łosiak, Gajewskiego, Słuckiego i Monora.

Dla orientacji podajemy program zawodów: zbiórka zawodników w niedzielę 20 bm. o godz. 9,30 na Rynku, godz. 10,30 odprawa uczestników raidu. Punktualnie o godz. 11-tej nastąpi start pierwszego zawodnika. (Bil)

Siatkarki Gwardii iada do Rzeszowa

W nadchodzący czwartek w 4-ech miastach: Bydgoszczy, Kielcach, Lublinie i Rzeszowie, rozpoczyna się półfinałowe rozgrywki o „Puchar Polski” w siatkówce żeńskiej. Barw nasze koła miasta bronią gwardzistki, które rozegrają swoje spotkania w Rzeszowie. W grupie tej startują również zespoły: Opola, Warszawy II, Katowic II, Rzeszowa i Krakowa II. Najpoważniejszym konkurentem wrocławianek będzie „szóstka” Warszawy, pozostałe drużyny są słabsze. Jeżeli reprezentantki nasze wytrzymają turniej „nerwowo”, to są w stanie zdobyć mistrzostwo grupy, a co za tym idzie zakwalifikować się do pułki finałowej „Pucharu”.

Gwardzistki wyjeżdżają w składzie: Ziębowna, Czarska, Strusińska, Zembruska, Śliwkówna, Marciniak, Badak i Rusiecka. (Zuk)

Z notatnika reportera

Hokeiści wrocławskich drużyn Ognia i Stali-Pafawagu, chcąc wykorzystać doskonale warunki panujące w górach, wyjadą do Karpacza na 10-dniowy obóz hokejowy. Obóz ten rozpoczyna się w dniu 1 lutego.

W dniu dzisiejszym w świetlicy ZS Gwardia plac Muzalny 16, odbędzie się zebranie sekcji piłki nożnej. Początek godzina 18-ta.

Narciarze mają okazję wybrać się do Zakopanego w najbliższą niedzielę, pociągami turystycznym, organizowanym przez PTTK. Zgłoszenia przyjmowane są do czwartku włącznie w lokalu PTTK Wrocław, ul. Nowy Targ 6. Koszta wycieczki wraz ze śniadaniem i obiadem oraz biletem na kolejkę linową, wynoszą 58 zł.



Dziś pierwsza runda szachowych mistrzostw Wrocławia

Dziś o godz. 18-ej w świetlicy AZS-u przy ul. Kuźnicznej 43 odbędzie się I runda finałów mistrzostw szachowych Wrocławia. Rozgrywki przedstawiają się nadzwyczaj interesująco ze względu na udział w nich wszystkich czołowych szachistów miasta.

Pięciu najlepszych zakwalifikuje się do mistrzostw Dolnego Śląska, które w drugiej połowie lutego odbędą się w Szczawnie-Zdroju.

Dotychczas tytuły mistrzów Wrocławia zdobywali przedstawiciele Zrzeszenia Sportowego Kolejarz. Obecnie zagrożą im młodzi zawodnicy AZS-u.

W pierwszej rundzie spotkają się: Żywień — Gładysz, Błaszczak — Cwiakala, Jurczyszyn — Łotocki, Reichbach — Kaszcuk, Arlamowski — Szylling, Martan — Śledziński. Lichtig — Schoen, Stachnik — Muggenszabel, Łańcucki — Batorowicz.

Naszym zdaniem największe szanse na uzyskanie tytułu mistrza szachowego Wrocławia na rok 1952 ma mistrz Błaszczak (ZS Kolejarz), obrońca tytułu Stachnik (ZS Kolejarz) oraz zawodnicy AZS-u Arlamowski i Batorowicz. Jednakże nie wykluczone są niespodzianki, gdyż rozgrywki półfinałowe wykazały, że i pozostali uczestnicy finałów niewiele odbiegają poziomem od czołówek.

MISTRZOSTWA JUNIORÓW

Równocześnie z finałami seniorów rozpoczęły się finałowe rozgrywki juniorów, w których bierze udział 11 zawodników. Czterej najlepsi w lutym wyjadą do Legnicy na indywidualne mistrzostwa juniorów Dolnego Śląska.

Notatnik szachisty

W LZS PAWŁOWIE WIELKIE powstała sekcja szachowa. Nad szachistami wsi postanowili objąć opiekę akademicy wrocławscy, którzy zobowiązali się dostarczyć sportowcom większym 3 komplety szachów i zapewnić pomoc organizacyjną oraz zaprenumerować im polskie i radzieckie czasopisma fachowe.

NAJWIĘKSZĄ ŻYWOTNOŚĆ w naszym mieście przejawiają szachści AZS-u. — W terminie do 31 marca br. założymy 4 sekcje szachowe, w tym 1 przy świetlicy fabrycznej, 1 przy LZS-ie oraz dwie młodzieżowe — brzmii zobowiązanie AZS-łaków. Sądząc po dotychczasowej pracy sekcji szachowej AZS-u możemy być pewni, że zobowiązanie to będzie wykonane.

W CIAGU LUTEGO odbędzie się kurs sędziów szachowych, organizowany przez sekcję szachów WKKF we Wrocławiu. W kursie tym wezmą udział przedstawiciele powiatów, którzy później zorganizują podobne kursy na szczeblu powiatowym.

RADIO

Czwartek, 17 stycznia 1952 r.

PROGRAM I

5.00 Pocz. aud. 5.05 Wiadomości. 5.10 Koncert. 6.00 Wiadomości. 6.05 Wszelchnia. 6.25 Aud. dla wsi. 6.35 Muzyka. 6.50 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.20 Muzyka. 7.55 Wiadomości. 8.00 Muzyka operowa. 8.55 Aud. szkolna. 9.15 Muzyka. 10.00 Aud. literacka. 10.20 Muzyka. 11.00 Kurs jez. rosyjskiego. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos mają kobiety. 12.04 Dziennik. 12.15 Muzyka. 12.50 Aud. dla wsi. 12.45 Na swojską nutę. 13.15 Informacja. 15.25 Program. 15.30 Aud. dla świetlicy dzieci. 16.00 Dziennik. 16.20 Kompozytor tygodnia. 16.50 Powieść L. Bartelskiego. 17.15 Wszelchnia. 17.30 Muzyka. 18.00 Z kraju i ze świata. 18.20 Muzyka. 18.45 Aud. dla wsi. 19.00 Kurs jez. rosyjskiego. 19.20 Aud. dla młodzieży. 20.00 Dziennik. 20.30 Koncert. 21.30 Na fall humoru i satyry. 21.45 Muzyka. 22.00 Słuchowisko. 22.45 Muzyka. 23.00 Wiadomości. 23.10 Hymn.

PROGRAM

5.00 Pocz. aud. 5.05 Wiadomości. 5.10 Muzyka. 6.00 Program. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Muzyka. 6.30 Dziennik. 6.50 Koncert. 7.55 Wiadomości. 13.25 Program. 13.50 Aud. dla dzieci. 13.55 Aud. szkolna. 14.15 Muzyka. 15.10 Utwory fortep. 15.20 Aud. dla świetlicy dzieci. 16.00 Wszelchnia. 16.20 Dziennik. 16.35 Muzyka. 16.45 Aud. sportowa. 17.00 Wiadomości. 17.05 Odpowiedzi Fall 49. 17.15 Muzyka. 17.30 Dla każdego coś milego. 18.30 Wszelchnia. 18.50 „Ekspres Wieczorny” 19.10 Muzyka i aktualności. 20.00 Aud. w rocznicę wyzwolenia Warszawy. 21.00 Dziennik. 21.50 Koncert. 23.50 Wiadomości. 24.00 Hymn.

ARKADY FIEDLER

MAŁY BIZON

— Nie zrobiłem tego! Nie mam w ogóle łuku. Nie mam strzał. — Może wziąłeś od kogoś? — Nie wziąłem! — Płaski Śniegu, jeśli kłamiesz... — Nie kłamie, nie kłamie!...

Podczas tych badań było mi głupio na duszy i zaciskałem szczękę, aby się nie wydać. Stchórzyłem. Bałem się gniewnego nastroju, jakim wrzał obóz i którego przyczyn nie mogłem pojąć. Kryłem się za plecami rodziców i milczałem. Dopiero znacznie później wytłumaczono mi: wrogowie — jak słusznie przypuszczano w naszym obozie — będą szukali zwłok i na pewno je znajdą. Wodzowi zależało na tym, żeby wszyscy na priechach wiedzieli, iż my, Czarne Stopy, weszliśmy na drogę uobczywania i szanowaliśmy zwłoki poległych wrogów.

Było mi przykro. Pokrzyżowałem zamierzenia starszyny, lecz nie żałowałem tego, co uczyniłem. Byłem przyjacielem Kosmatego Orłątka i postępowałem, jak mi nakazywało serce Indianina. Niechby inni sobie myśleli, co chcieli!

Tymczasem niebo na wschodzie zaczęło jaśnieć i zbliżała się chwila opuszczenia pamiętnego miejsca. Wódznasz i Biały Wilk, który, chociaż osłabiony, o wszystkim

19

bystro myślał, wysłali czterech zwiadowców z ważnym zadaniem. Na ich czele był doświadczony wojownik Orle Pióro, władający językiem angielskim. Orle Pióro i jego trzej towarzysze mieli śledzić nadal ruchy wroga i natychmiast nas zawiadomić, jeśli zamierzałby nas ścigać. Jeśli natomiast skierowałby się w stronę Fortu Benton, co było najprawdopodobniejsze, mieli go wyprzedzić i zameldować komendantowi placówki o dokonanej przez Ruxtona napaści kradzieży naszych koni. Nie wątpiliśmy, że w ten sposób odzyskamy skradzione zwierzęta.

O wschodzie słońca byliśmy już daleko. Wróciliśmy w pośpiechu na północny zachód idąc w przeciwnym kierunku od tego, jaki niezawodnie obiorą Ruxton i Wrony.

Nie miałem jeszcze własnego konia i razem ze starszym bratem jechałem na jego wierzchołku. W ciągu dnia matka zbliżyła się do nas i opowiedziała nam zabawną powiastkę o chytrym zającu. Okłamywał wszystkie zwierzęta i z tego miał przez pewien czas korzyści, ale w końcu zginął marną śmiercią właśnie na skutek swej kłamliwości.

Opowiadanie nam przez rodziców i inne starsze osoby tego rodzaju powiastek na równi z wykładaniem naszych tradycji i ciekawych dzieł w sztuce należało do nauki, jaką pobierali wszyscy młodzi Indianie. Lecz zazwyczaj czyniono to na postojach, przy ognisku, więc trochę mnie zastanawiała, dlaczego matka tyle nam opowiadała podczas przyspieszonej jazdy i tak już męczącej. Czy był w tym jakiś ukryty zamiar?

— Kłamstwo i zatajenie prawdy — kończyła matka — to największa hańba. To ohydny rodzaj tchórzostwa!... (D.c.n.)